Nr 238 Czwartek 16 Października 1879. Rok 69

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem świąt i nieśnicl.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednoszpaltowe inseraty obliczają się po 7 centów kolorowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4, Rue Clément 4.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 16 października.

Jeden wniosek po drugim składają posłowie wiernokonstytucyjni na stół Izby deputowanych, nie czekając na ukonstytuowanie się Izby ani na debatę adresową. Wszystkie te wnioski odpowiadają programowi, wytkniętemu najbliższej kadencyi ustawodawczej w mowie tronowej a niektóre, jak n. p. wniosek o lichwie, wyprzedzają tylko zapowiedziany projekt rządowy. Nie chcemy tu wypominać stronnictwu wiernokonstytucyjnemu, ile jego uprzedzeń i doktryn musiała w poprzedniej Radzie państwa zwalczać prawica, aby przynajmniej dla Galicyi i Bukowiny przywrócone zostało karne pojęcie lichwy. Faktem jest, że dziś to samo stronnictwo wypiera się czynem swoich niedawnych doktryn, a czy jestto zmiana przekonań powzięta po dojrzałej rozwadze, czy tylko wymuszone ustępstwo dla ogólnego żądania, to nie zmienia ani charakteru ani szans sprawy samej. Najważniejszą jest ta okoliczność, że żaden z wniosków stronnictwa wiernokonstytucyjnego nie dotyka spraw, które niegdyś na zjazdach w St. Pölten i Gracu uważano i uznano formalnie za pilne, nawet niezbędne. Sprawami temi były pewne doniosłe zmiany w konstytucyjnym ustroju monarchii i Przedlitawii, mianowicie przekształcenie delegacyj wspólnych i reforma wyborcza w duchu nieprzyjaźnym systemowi krajów.

Nowy gabinet może ten objaw uważać za swoje dzieło, za swój tryumf. Przeciw zebranym w St. Pölten i w Gracu projektom, któreby musiały pociągnąć za sobą ciężkie i niebezpieczne walki konstytucyjne, postawił hr. Taaffe program, wykluczający wznawianie dawnych walk konstytucyjnych i zalecający przedewszystkiem pracę ustawodawczą nad polepszeniem stosunków ekonomicznych ludności. Ten kierunek zwycięża widocznie, zdobywa sobie zwolenników już i tam, gdzie ciągle uważany był tylko za środek zamaskowania innych zasadniczych planów konstytucyjnych.

Drugim pocieszającym objawem, który zapisać można już z tych kilku sesyj początkowych Izby deputowanych Rady państwa, jest wybór prezydenta i wiceprezydentów. Hr. Coronini wybrany został większością głosów, która graniczy z jednomyślnością. Zatem na członka stronnictwa wiernokonstytucyjnego, na jednego z wybitnych członków dawnej większości parlamentarnej, głosowały kluby prawicy solidarnie, oddając tem hołd umiarkowaniu, jakiem zawsze odznaczał się hr. Coronini nawet w kwestyach drażliwych. Większość głosów, która padła przy wyborze wiceprezydentów na dr. Smolkę i br. Goedel-[illegible]oy świadczy, że stronnictwo konserwatywno-autonomistyczne rozporządzało siłami dostatecznemi do wykluczenia stronnictwa wiernokonstytucyjnego ze składu całego prezydyum. Gdyby w tem stronnictwie przeważała była chęć panowania nad umiarkowanie, chęć odwetu nad pojednawczemi zamiarami, gdyby jednem słowem nowa większość chciała była wyzyskać swoją przewagę tak bezwzględnie, jak ją przeciwne stronnictwo w poprzedniej Radzie państwa nieraz wyzyskiwało — tak prezydent jak i obaj wiceprezydenci wyszliby byli pewnie z łona klubów prawicy.

Wyborem hr. Coroniniego prawica zadała świetnie kłam podsuwanym jej planom, których celem wrzekomo było zgniecenie mniejszości i przekształcenie stosunków w ogóle. Uszanowaniem praw mniejszości stronnictwo daje najlepszy dowód swojej dojrzałości i zdolności politycznej. Wśród normalnych stosunków prawica byłaby dała dostateczny dowód na to, wybierając z przeciwnego obozu jednego tylko wiceprezydenta. Tak przecież zawsze postępowało stronnictwo wiernokonstytucyjne, gdy do niego należała większość głosów. Wyjątkowe stosunki skłoniły większość do przekroczenia tej granicy, do formalnego odszczególnienia mniejszości. Jestto już nietylko dowód dojrzałości politycznej, lecz piękny objaw pojednawczego usposobienia, którym pragnie zjednoczyć wszystkie siły do wspólnej pracy dla dobra państwa.

Rada państwa.

(III. posiedzenie Izby poselskiej.)

† **Wiedeń** 14 października. Prezes z starszeństwa pos. ks. Negrelli zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 30, oznajmiając że nadeszły jeszcze protesty przeciw wyborom, między innemi z Rawy, z Brodów, z Dobromila i z Rohatyna. Przekazano je komisyi legitymacyjnej.

Z ministerstwa skarbu wniesiono projekt ustawy z d. 3 marca r 1868 o zwalnianiu czynności przy zaokrąglaniu gruntów od stemplów i opłat.

Kilku posłów świeżo przybyłych składa przyrzeczenie wierności.

Z porządku dziennego zatwierdzono wybory kilkuset posłów, przeciw którym nie było protestu.

Przystąpiono do wyboru prezydyum Izby, co dzieje się kartkami z imiennem wywołaniem głosujących. Na prezesa oddano 341 kartek, z których 3 białe; nieobecnych przy głosowaniu było 13 posłów, między nimi p. Kułaczkowski; wszystkie kartki zapisane padły na pos. hr. Coroniniego. (Brawo! z środka i z prawicy.)

Prezes z starszeństwa pos. ks. Negrelli ustępuje miejsca prezesowi wybranemu.

Prezes hr. Coronini obejmuje przewodnictwo, dziękując za zaszczyt i zaufanie, które mu bardzo cenne i któremu będzie się starał zadośćuczynić. Nie waha się przyjąć wyboru ze względu na poparcie, którego się spodziewa, tudzież ze względu na to, że ma wzór w poprzednikach swych na tem krześle, szczególniej w p. Rechbauerze, który tak spokojnie i umiejętnie kierował obradami. (Brawo! z lewicy) Mowca zapowiada walki w Izbie, ale mniema, że dobrze tak, bo gdzie opinie się ścierają, tam prawda wytryskuje, jak mówi Montesquieu. Dzień dzisiejszy atoli poświęcony jeszcze tylko uczuciu, jakie się budzi na widok zapełnionych ław (czeskich), które ku powszechnemu ubolewaniu tak długo były puste. Zasiedli tam reprezentanci dzielnego ludu, który zawsze był wierny państwu, który przeto też powinien być w wspólnej radzie. (Brawo! z prawicy). Reprezentanci ludu tego będą świadkami, że Rada państwa gotowa przyznać im to, czego słusznie i zgodnie z interesem państwa się domagają (brawo! z prawicy), ale i tego można się spodziewać, że przyczynią się do przekazania następcom posłów dzisiejszych prawa i swobody, które poręcza nam konstytucya i ustawy zasadnicze, a które należą do najcenniejszych nabytków obywateli państwa. (Brawo! z lewicy).

Po ustępie o ukrzepionej potędze monarchii na półwyspie Bałkańskim, po wzmiance o potrzebie pokoju i o konieczności podźwignienia ekonomicznego, mowca wnosi okrzyk na cześć Cesarza JMci, który Izba

Z pamiętnika korepetytora

(Dokończenie).

Święta wreszcie nadeszły. Konie z Zalesina czekały od dwóch dni, a list pani Maryi, który przyszedł wraz z niemi, zapowiadał, że nas tam czekają z niecierpliwością. „Słyszałam, że ci Michasiu ciężko idzie — kończyła pani Marya, nie spodziewam się już celujących, chciałabym tylko, by nauczyciele twoi myśleli tak jak ja, iż uczyniłeś wszystko, co było w twej mocy, i że dobrem sprawowaniem starałeś się wynagrodzić niedostateczne postępy". Ale nauczyciele myśleli wcale co innego, jak również mieli odrębne pojęcie o sprawowaniu się dzieci, więc cenzura zawiodła i te nadzieje. Ostatnia nagana za użycie języka „nie-wykładowego" tyczyła się wprost sprawowania się chłopca, który, „jako nie dający widoków, by mógł korzystać odpowiednio, a zabierający napróżno miejsce innym", został usunięty ze szkoły.

Michaś przyniósł ten wyrok wieczorem; w mieszkaniu było prawie zupełnie ciemno, bo śnieg bardzo obfity padał na dworze, więcem nie mógł widzieć jego twarzy: widziałem tylko, że poszedł do okna, stanął w niem i bezmyślnie patrzył na ulicę i na płatki śnieżne, kręcące się w powietrzu. Nie zazdrościłem biedactwu myśli, które jak owe płatki musiały kręcić mu się po głowie, ale wolałem z nim nie mówić ani o wyroku, ani o cenzurze. W ten sposób upłynął nam z kwadrans w milczeniu, a tymczasem ściemniło się prawie zupełnie. Zapaliłem lampę i zabrałem się do pakowania rzeczy w tłumok, widząc zaś, że Michaś ciągle stoi nieruchomie przy oknie, spytałem go:

— Co tam robisz Michasiu?

— Prawda — odparł głosem, ktory dygotał i zatrzymywał się na każdej syllabie — że mama siedzi teraz z Lolą w zielonym gabinecie przed ogniem, i myśli o tem, że przyjedziemy.

— Być może. Czemu ci tak głos drży? czyś nie chory?

— Nie panie! Nic mi nie jest, tylko mi bardzo zimno.

Rozebrałem go i położyłem natychmiast do łóżka, bo istotnie drżał cały, a rozbierając, patrzyłem z litością na jego wychudzone kolana i ręce tak cienkie jak źdźbła trzciny. Kazałem mu napić się gorącej herbaty i okryłem go, czem było można.

— Cieplej ci teraz dziecko?

— O tak! Głowa mię trochę boli.

Biedna głowa, miała od czego rozboleć. Zmęczone dziecko usnęło wkrótce i oddychało pracowicie przez sen swemi wązkiemi piersiami, ja zaś kończyłem pakować jego i swoje rzeczy, potem, ponieważ piersi bolały mnie tego dnia z powodu zimna więcej niż zwykle, położyłem się zaraz. Zdmuchnąwszy świecę, usnąłem prawie w tej samej chwili.

Koło północy obudziło mnie światło i jednostajne, dobrze mi znane mruczenie. Jakoż istotnie na stole paliła się lampa, przed stolikiem zaś nad książką siedział Michaś w jednej koszuli; policzki jego pałały, oczy były przymknięte, jakby dla lepszego natężenia pamięci, głowa trochę w tył przechylona, senny głos zaś powtarzał:

— *Conjunctivus: amem, ames, amet...*

Szarpnąłem go za ramię:

— Michasiu!

Rozbudził się i począł mrugać oczyma ze zdziwieniem, patrząc na mnie, jakby mnie nie poznawał.

— Co ty robisz? co tobie jest?

— O panie! — odrzekł, uśmiechając się — powtarzam wszystko od początku. Muszę dostać celujący stopień z łaciny; mama się dopiero ucieszy.

Porwałem go na ręce i zaniósłem do łóżka; ciało jego parzyło mnie ogniem. Na szczęście doktór mieszkał w tym samym domu, sprowadziłem go więc natychmiast. Nie potrzebował się długo namyślać: chwilę potrzymał za puls dziecka, potem rękę położył mu na czole. Michaś miał zapalenie mózgu.

Ach! wiele rzeczy nie mogło się widocznie w jego głowie pomieścić!

Choroba przybrała szybko zatrważające rozmiary. Posłałam depeszę do pani Maryi i na trzeci dzień dzwonek targnięty gwałtownie w przedpokoju, zwiastował mi jej przybycie. Jakoż otworzywszy drzwi, ujrzałem ją bladą pod czarnym kwefem, jak płótno. Ręka jej z niezwykłą siłą wsparła się na mojem ramieniu, i cała dusza zawisła na ustach, gdy spytała:

— Żyje?

— Tak.... Doktór mówił, że jest lepiej.

Odrzuciła woal, na którym osiadł szron i wbiegła do pokoju dziecka.

Kłamałem. Michaś żył wprawdzie, ale nie było mu lepiej. Nie poznał nawet matki, gdy siadła przy nim. Dopiero, gdym mu na głowie położył świeży lód, począł mrużyć powieki i wpatrywać się w matkę usilnie. Myśl jego natężała się widocznie, walcząc z gorączką i obłędem, usta drgały, uśmiechnął się raz i drugi, a w końcu wargi jego wyszeptały cicho:

— Mama!...

Ona chwyciła go za rękę i przesiedziała przy nim kilka godzin, nie zrzuciwszy nawet kapelusza. Gdym zwrócił na to jej uwagę, odpowiedziała jakby w zamyśleniu:

— Prawda, zapomniałam zdjąć kapelusz....

Skoro go zdjęła, serce ścisnęło mi się dziwnem uczuciem: oto między blond włosami zdobiącemi jej młodą, piękną głowę, świtały gęsto srebrne nitki. Trzy dni temu może ich tam nie było jeszcze.

Zmieniała teraz sama okłady chłopcu i podawała lekarstwa. On wodził wprawdzie za nią oczyma, gdziekolwiek się ruszyła, ale znowu jej nie poznawał. Gorączka zwiększała się. Deklamował w malignie *Dumę o Żółkiewskim* Niemcewicza, którą umiał na pamięć, to odmieniał rozmaite słowa łacińskie. Chwilami musiałem wychodzić z pokoju, bom nie mógł tego słuchać. Gdy był jeszcze zdrów, uczył się w sekrecie ministrantury, chcąc zrobić matce niespodziankę — i teraz dreszcz mnie przejmował, gdym w ciszy wieczornej słyszał to dziecko jedenastoletnie, powtarzające przed śmiercią jednostajnym gasnącym głosem:

— *Deus meus! Deus meus! quare me repulisti et quare tristis incedo, dum affligit me inimicus!*

Płacz matki wtórował tym słowom poprostu tragicznym....

Była to wigilia Bożego Narodzenia.... Z ulicy dochodził gwar ludzki i brzęczenie dzwonków przy sankach. Miasto przybierało powierzchowność świąteczną i radośną. Przez okna, na drugiej stronie ulicy widać było choinkę jarzącą się od świeczek, pozawieszaną złotemi i srebrnemi błyszczącemi orzechami, a naokoło niej główki dziecinne, jasne i ciemne z lokami powiewającemi w powietrzu, podskakujące jak na sprężynach. Okna całe pałały od światła, a wnętrze rozlegało się od krzyków radości i zdziwienia. Między głosami dochodzącemi z ulicy nie nie było innych jak wesołe, i tylko nasz jeden malec powtarzał z łoża boleści:

— *Deus meus, quare me repulisti!...*

Pod bramą zatrzymali się chłopaki z szopką i wkrótce doszedł nas ich spiew: „W żłobie leży...." Noc Narodzenia zbliżała się, a myśmy drżeli, aby to nie była dla nas noc śmierci. Przez chwilę zdawało się nam jednak, ze chłopiec oprzytomnial, bo zaczął wołać matki i małej Loli. Ale była to krótka chwila. Oddech jego był szybki, stawał się coraz szybszy; czasem ręce pró-

trzykrotnie z prawdziwym zapałem powtarza. Posłowie Polacy, a wraz z nimi pos. Schreiber, wołają: Niech żyje!

Na pierwszego wice prezesa oddano 339 kartek z tych 180 na pos. Smolkę, 156 na pos. Kliera, 3 białe. Pos. Smolka przeto wybrany. (Huczne oklaski z prawicy.)

Wice-prezes Smolka: Dziękują szczerze za zaszczyt i zaufanie, a jakkolwiek niewielką zyskałem je większością, spodziewam się jednak, że cała Izba zechce mnie popierać w zadaniu przewodniczącego, ilekroć mi zadanie to przypadnie. Jakkolwiekbądź będę się starał uczynić zadość położonemu we mnie zaufaniu. (Brawo! i oklaski z prawicy.)

Na drugiego wice-prezesa oddano 335 kartek, z tych 174 na p. Gödsla-Lannoy, 154 na Kliera, 3 na Widulicza, 4 białe. Pos. Gödel-Lannoy przeto wybrany. (Brawo! z prawicy). Wybrany dziękuje kilku słowy.

Dalej wybrano bez imiennego wywołania 12 sekretarzy, między nimi pos. Czerkawskiego Juliana i hr. Dzieduszyckiego.

Kwestorami wybrano posłów Dumbę i Fanderlika.

W ten sposób Izba na miesiąc ukonstytuowana.

Odczytano dalej zgodne co do treści wnioski: Herbsta i Hohenwarta o wybranie komisyi z 24 członków do ułożenia adresu. Sprawę uznano za pilną. Następnie wniosek Rosera o uregulowanie spraw nbezpieczeń sposobem ustawodawczym; wniosek Karlona o uregulowanie tymże sposobem sprzedaży win sztucznych; wniosek Reschauera o rozwoju wicynalnych dróg żelaznych; wniosek Granitscha o ograniczenie legalizacyi na kwoty 500 zł.; tegoż wniosek o uregulowaniu sprzedaży win i podobnych do wina napojów; interpelacye: Witezicza o sposobach zaradczych przeciw głodowi w krajach południowych; Neumayra o usunięciu trudności czynionych przez Niemcy co do wywozu bydła z Austryi.

Wa wniosek posła Lienbachera uchwalono, że komisya petycyjna ma składać się z 24 członków i z tyluż komisya legitymacyjna.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 20. — Następne jutro.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Kwestya granic turecko-greckich.)

Turquie ogłasza tekst depeszy, którą minister turecki spraw zewnętrznych Savfet basza wystosował dnia 5 października po zamknięciu piątego posiedzenia turecko-greckiej komissyi do reprezentantów ottomańskich w stolicach mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim. Depesza ta opiewa: „Kierując się myślą pojednania i aby ułatwić rozwiązanie kwestyi spornej przedłożyłem przy końcu ostatniego posiedzenia pełnomocnikom greckim projekt następującego oświadczenia: „Pełnomocnicy ottomańscy konstatują z przyjemnością, że ich greccy koledzy, uważając wskazówki 13 protokołu za takie, nad któremi można dyskutować i które mogą uledz modyfikacyom, są gotowi zbliżyć się do idei wyrażonych przez komisarzy tureckich i przystąpić do rzeczy samej.“ Pełnomocnicy helleńscy dali do zrozumienia, że oświadczenie to zakomunikują swojemu rządowi i że odpowiedź przedłożą na najbliższem posiedzeniu. Otóż na początku dzisiejszego posiedzenia po trzech tygodniach milczenia złożyli pełnomocnicy helleńscy następujące oświadczenie, którem zastąpić chcą mój projekt: „Ponieważ celem obecnych rokowań jest ułatwienie porozumienia pomiędzy obydwoma państwami, którego sobie życzył kongres berliński, w sprawie rektyfikacyi granic dla przywrócenia pomiędzy Turcyą a Grecyą stosunków wzajemnego i trwałego bezpieczeństwa, więc obie strony zgadzają się na to, aby wskazówki 13 protokołu służyły za punkt wyjścia i podstawę dyskusyi.“ Pełnomocnicy ottomańscy odpowiedzieli temi słowy: „Rozumie się, że w duchu tego oświadczenia rozpoczniemy rokowania, przyjmując za pierwszą ich podstawę geograficzne wskazówki 13 protokołu, które mają być wzięte pod dyskusyę; jasną też jest rzeczą, że to, nad czem można dyskutować, powinno uledz modyfikacyi, gdyż to, czego nie można zmodyfikować, znajduje się po za obrębem dyskusyi.“ Pełnomocnicy helleńscy oświadczyli, że muszą się trzymać wyrażeń, w jakie zostało ujęte proponowane przez nich oświadczenie, na które zgodziły się prawie wszystkie gabinety europejskie, i że nie mogą zezwolić na żaden dodatek lub jakiekolwiek objaśnienie. Pełnomocnicy ottomańscy zwrócili ze swojej strony uwagę na to, że, skoro idzie o wspólne oświadczenie, niezbędnem jest skonstatowanie, czy obie strony wyrażeniom użytym w wspólnych oświadczeniach przypisywały jednakowy sens. Gdy pełnomocnicy helleńscy oświadczyli, że wypowiedzieli swoje ostatnie słowo, przystąpiłem do odczytania następującego oświadczenia: „Upraszamy pełnomocników helleńskich, aby raczyli wziąć do wiadomości, iż ze względu na wysokie znaczenie życzeń wyrażonych przez mocarstwa, jesteśmy gotowi wskazówki 13 protokołu przyjąć za pierwszą podstawę naszych rokowań, to jest, zbadać wspólnie główną linię dolin Calamasu i Peneusu, aby ją przyjąć lub też zmodyfikować stosownie do tego, czy po dyskusyi będzie nam się wydawała odpowiednią lub nie dla przywrócenia stosunków trwałego i wzajemnego bezpieczeństwa pomiędzy obydwoma państwami.“ Pełnomocnicy helleńscy odpowiedzieli, że oświadczenie to biorą do wiadomości i zakomunikują je swojemu rządowi. Upraszam Waszą Ekscellencyę, abyś to sumaryczne sprawozdanie zakomunikował rządowi, przy którym jesteś akredytowany, zwracając jego uwagę, jak mocno należy ubolewać nad tem, że zaproponowane przez Grecyę oświadczenie zostało przedłożone gabinetom, i że, jak utrzymują pełnomocnicy greccy, większa część gabinetów zgodziła się na to oświadczenie, mimo, że W. Porta nie została o tem poprzednio uwiadomiona, aby mogła nietylko przedłożyć swoje własne uwagi, ale nadto bronić swojego projektu oświadczenia, i w końcu wyjaśnić, do czegoby mogło doprowadzić porozumienie co do wspólnego zredagowania oświadczenia, i jak tym sposobem możnaby uniknąć nowej zwłoki. Wasza Ekscellencya zechce podnieść, najprzód, że od samego początku tej dyskusyi zawsze i jedynie mieliśmy wzgląd na 13 protokół, którego wyrażenia braliśmy według ich ducha i litery, powtóre, że nasze ostatnie oświadczenie złożone w dniu dzisiejszym, jest dobitnem stwierdzeniem tej samej statecznej myśli i naszego szczerego pragnienia, aby położyć kres temu epizodowi, który sam jeden wstrzymuje nasze rokowanie a który w tak nieszczęśliwy sposób został wywołany oświadczeniem, złożonem przez pełnomocników greckich na pierwszem posiedzeniu. Mamy zbyt wielką ufność w mądrość i sprawiedliwość gabinetów europejskich, aby nie żywić przekonania, że na tak racyonalne, jasne i lojalne oświadczenie zgodzą sie najzupełniej i użyją swojego wpływu na gabinet ateński, aby przyjął to oświadczenie. Upraszam Waszą Ekscellencyę, abyś natychmiast odczytał ministrowi spraw zewnętrznych ten telegram i pozostawił mu jego odpis.“ Według telegramu, który *Fremdenblatt* otrzymał z Konstantynopola, apellacya ta nie została bez skutku.

(Z Belgradu.)

Po jedenastu miesiącach pobytu w Niżu powrócił ks Milan do Belgradu witany bardzo entuzyastycznie przez ludność stolicy. Zaraz w pierwszych dniach po powrocie, jak donosi belgradzki korespondent *Pol. Corr.*, odbyła się pod przewodnictwem księcia rada ministeryalna, na której postanowiono zwołać skupczynę do Niżu na dzień 2 listopada. Po zamknięciu sesyi ustawodawczej skupczyny, która będzie trwała dwa miesiące, ma być zwołana do Belgradu wielka skupczyna narodowa dla rozwiązania kwestyi żydowskiej. Komisya dla reorganizacyi i uzbrojenia armii pod przewodnictwem generała Belimarkowicza ukończyła już swoje prace. Piechota czynnej armii serbskiej zamiast 10 będzie na przyszłość liczyła 24 batalionów a przez utworzenie rezerwy cały etat armii czynnej będzie podniesiony do 32.000 ludzi. Milicya pierwszego i drugiego powołania będzie liczyła 120.000 ludzi. Dla nowego uzbrojenia armii zakupi rząd za granicą 120.000 odtylców ek i słychać, że niemiecki fabrykant broni Mauser przedłożył ministerstwu wojny ofertę, w której zobowiązał się dostarczyć 120.000 odtylców ek za spłatą w szesnastu ratach rocznych. Mauser zawarłszy podobno już układ z ministrem wojny Miskowiczem powrócił do Berlina i ma do wiosny dostawić zamówioną broń. Wiadomość, że rząd serbski nie uzna oficyalnie bułgarskiego dyplomatycznego agenta i generalnego konsula dr. Kirowicza wskutek protestu tureckiego posła w Belgradzie, Sermeta effendiego, jest zupełnie bezpodstawną. Dr. Kirowicz, który od miesiąca bawi w Belgradzie, wręczy w tych dniach swoją kredytywę ks. Milanowi i będzie oficyalnie fungował jako reprezentant bułgarski przy dworze belgradzkim. Serbia, która jako państwo lenne Porty utrzymywała agentów dyplomatycznych tak w Wiedniu jak w Bukareszcie, odpowiedziała na protest posła tureckiego, że co do prawa Bułgaryi utrzymywania agentów dyplomatycznych, traktat berliński nic nie postanawia. Z tego powodu Serbia nie może usłuchać protestu tureckiego. Dnia 9 października miał nowomianowany poseł włoski, hrabia Tornielli, uroczyste posłuchanie u ks. Milana w obecności ministra spraw wewnętrznych, Ristieza. Hr. Tornielli wręczając swoję kredytywę, oświadczył, że Włochy uznawszy niezależność Serbii, pragną w wspólnym interesie wzmocnić przyjazne stosunki. Po uroczystej audyencyi został hr. Tornielli przedstawiony ks. Natalii a wieczór dał książę na jego cześć obiad, na który zostali zaproszeni wszyscy ministrowie. Wiadomość o wysłaniu generała Protieza do Liwadyi jest zupełnie bezpodstawna. Generał Protiez, który w ostatnim czasie podróżował z księciem po nowonabytych terytoryach, pozostał w Niżu, aby zarządzić przygotowania dla pobytu księcia podczas sesyi skupczyny. Serbski poseł przy dworze berlińskim, Miłosław Protiez, bawi w Belgradzie na urlopie i dopiero z końcem października powróci na swoje stanowisko do Petersburga.

(Kwestya agraryjna w Irlandyi).

Od ośmiu dni nadchodzą z tamtej strony kanału wiadomości o wielkiej agitacyi pomiędzy Irlandczykami, zmierzającej do radykalnej zmiany stosunków własności ziemskiej. Irlandya jest otwartą raną na ciele Wielkiej Brytanii a już poprzednia generacya Irlanczyków nabawiła nieraz kłopotu angielskich mężów stanu. Dopóki te usiłowania dążyły do zupełnego odłączenia królestwa irlandzkiego i do utworzenia unii personalnej, nad czem znaczną część życia strawił słynny O'Connel i dopóki usiłowania irlandzkich patryotów były skierowane ku uzyskaniu zupełnej autonomii dla swojego kraju, dopóty nie mogli poszczycić się żadnym sukcesem. Ale także w kwestyi agraryjnej, podniesionej przed wielu laty, z powodu że angielscy właściciele większych posiadłości obchodzili się bezwzględnie z ludnością wiejską, zamieniając ze względów ekonomicznych znaczną część pola ornego na łąki dla hodowli bydła i pozbywając się tym sposobem dzierżawców, nie zaszły żadne radykalne ulepszenia. „Akty“ bowiem wydane za czasów Gladstona a poprawione przez Johna Brighta, są właściwie tylko łataniną. Dzisiaj pojawia się znowu ta kwestya, ale wśród innych warunków i z szansą powodzenia. Powodami, które skłoniły koryfeuszów narodu iryjskiego do zabrania głosu w tej chwili, są legalne i faktyczne wadliwości, wśród których cierpi wieśniak angielski i szkocki tak samo, jak wieśniak irlandzki. Legalną wadliwością jest ustrój latifundiów, skutkiem którego więcej niż dziewięć dziesiątych części całej własności ziemskiej zjednoczonych królestw spoczywa w rękach małej liczby magnatów. Według wyciąga tabularnego ogłoszonego przed dwoma laty znajduje się w Irlandyi ogółem $20^1/_6$ miliona *akrów* ziemi uprawnej. Z tej cyfry przypada: na 3 magnatów więcej, niż po 100.000 *akrów*; na 14 właścicieli od 50 do 100 tysięcy; na 90 od 20 do 50 tysięcy; na 185 od 10 do 20 tysięcy; na 452 właścicieli od 5 do 10 tysięcy; na 1197 od 2 do 5 tysięcy; na 1803 od 1 do 2 tysięcy a na 2716 właścicieli od 500 do 1000 *akrów*. Pozostaje jeszcze $2^1/_2$ miliona *akrów* i te są podzielone pomiędzy 72.000 właścicieli gruntów, tak, że dla reszty ludności liczącej 6 milionów głów nie ma nawet piędzi ziemi, nie ma nawet tyle, ażeby wystarczyło na pogrzebanie zmarłych. Taki sam a może nawet i większy kontrast zachodzi w Szkocyi a podobny stosunek, chociaż w nie tak rażących cyfrach, panuje także w Anglii. Wadliwości wypływające z latifundiów dają się ogromnie we znaki w Wielkiej Brytanii; i tutaj domagano się reform, ale niestety bez skutku. Dzisiaj stoją rzeczy inaczej. Całe zjednoczone królestwo zostało nawiedzone przesileniem rolniczem, które po części ma cechę chroniczną a po części ostrą. Rok po roku przez cztery lata był nieurodzaj a nieurodzaj tegoroczny dobił mieszkańców. Tylko z wielką biedą zdołali wieśniacy uratować resztki skąpych plonów. Nieurodzaj w Irlandyi panował tylko przez 3 lata, ale natomiast grasowała tam także zaraza na bydło, która dopełniła miary nieszczęścia. Na domiar nastały jeszcze złe ceny zboża w całem królestwie, wywołane konkurencyą producentów amerykańskich. Gdy dawniej wieśniacy w latach nieurodzaju mogli powetować sobie straty w plonie wyższemi cenami, stało sie to teraz niemożliwem, ponieważ Stany Zjednoczone północnej Ameryki zasypują Anglię zbożem. Od roku zajmuje sie cała Anglia kwestyą, jakim sposobem możnaby zaradzić tej chronicznej klęsce. Dzierżawcy domagają się zni-

---

bował podnosić do głowy, ale opadały mu bezsilnie. Nie było się co łudzić: ta mała dusza była już tylko na pół między nami; coraz więcej stawaliśmy się mu obcy. Umysł jego już odszedł, a teraz on sam odchodził w jakąś ciemną dalekość i nieskończoność i nie widział już nikogo i nie czuł nic, nie czuł nawet tej głowy matki, która leżała w rozpaczy na jego nogach....

Otwierały się przed nim tajemnicze drzwi jakieś, więc w nie wchodził, nie oglądając się na nas. Każde westchnienie jego piersi oddalało go od nas. A tymczasem choroba zwyciężała, ogarniała go jak powódź zwolna, ale nieubłaganie, gasiła po kolei iskry życia. Ręce dziecka leżące na kołdrze, rysowały się już na niej z tą ciężką bezwładnością rzeczy martwych, nos jego zaostrzał się a twarz nabierała jakiejś chłodnej powagi. Oddech stał się w końcu podobny do szeptu zegarka. Chwila jeszcze, jedno westchnienie i ostatnie ziarnko piasku miało się zsypać z klepsydry, miał być koniec....

Koło północy zdawało nam się stanowczo, że już kona, bo zaczął drgać i jęczyć cicho jak człowiek, któremu usta zalewa woda, a potem zamilkł nagle. Ale lusterko, które przyłożyłem mu do ust, przesłaniało się jeszcze mgłą oddechu. W godzinę później gorączka zmniejszyła się; myśleliśmy z kolei że uratowany. Sam doktór zrobił pewną nadzieję. Usłyszawszy to, matka wpadła w omdlenie....

W ciągu dwóch godzin coraz robiło mu się lepiej. Nad ranem doktor odszedł, ja zaś, że to już czwartą noc spędzałem przy malcu bezsennie i że kaszel mnie dusił coraz mocniej, poszedłem na chwilę do przedpokoju, i położywszy się na sienniku, usnąłem. Obudził mnie głos pani Maryi. Myślałem, że mnie woła, ale w ciszy nocnej usłyszałem wyraźnie:

— Michasiu! Michasiu!

I włosy powstały mi na głowie, gdym zrozumiał straszny akcent, z jakim matka wołała.

Zanim się zerwałem, wbiegła sama do pokoju, ogarniając świecę ręką.

— Panie! Michaś umarł....

Pobiegłem do łóżka chłopca. Tak jest. Osadzenie głowy w poduszce, otwarte usta, oczy wbite nieruchomie w jeden punkt i stężałość wszystkich rysów nie zostawiały najmniejszej wątpliwości. Michaś umarł.

Okryłem go kołdrą, którą matka, zrywając się zsunęła z jego wychudzonych zwłok i zamknąłem mu oczy, a potem musiałem się zająć ratunkiem pani Maryi. Pierwszy dzień świąt zszedł mi na przygotowaniach do pogrzebu, które były dla mnie straszne, bo matka nie chciała odstąpić zwłok a ciągle robiło się jej słabo. Zemdlała, gdy ludzie przyszli brać miarę na trumnę, potem gdy zaczęto ubierać ciało, nakoniec gdy ustawiano katafalk. Rozpacz jej stykała się co chwila z obojętnością służby pogrzebowej, przywykłej do podobnych widowisk i przechodziła prawie w obłąd. Sama układała wióry w trumnie pod atłasem, bredząc nawpół w gorączce, że poduszeczka za nizka. A Michaś leżał tymczasem na łóżku, ubrany już w nowy mundurek i białe rękawiczki, sztywny, obojętny i pogodny.

Włożyliśmy go wreszcie do trumny i ustawili na katafalku, a naokoło dwa rzędy świec. Pokój, w którym biedne dziecko tyle się naodmieniało słów łacińskich i naodrabiało zadań, zmienił się jakby w kaplicę, bo zamknięta okiennica nie puszczała światła dziennego, a żółty, migotliwy blask świec nadawał ścianom pozor jakiś kościelny i uroczysty. Nigdy też od czasu, jak dostał ostatnie celujące, nie widziałem u Michasia twarzy tak rozpogodzonej. Delikatny jego profil zwrócony do sufitu, uśmiechał się łagodnie, jakby chłopiec w tej wieczystej rekreacyi śmierci upodobał sobie i czuł się szczęśliwy. Migotania świec nadawały twarzy jego i temu uśmiechowi pozory życia i snu.

Powoli chłopcy — koledzy jego, którzy nie powyjeżdżali na święta, poczęli się schodzić. Oczy dzieci rozszerzały się zdziwieniem na widok świec, katafalku i trumny. Może dziwiła ich rola kolegi. Oto niedawno jeszcze był między nimi, zginał się jak i oni pod ciężarem tornistra przeładowanego książkami, dostawał złe stopnie, odbierał połajania i nagany publiczne, miał złe *udarenje*, każdy mógł go pociągnąć za włosy i za ucho, a teraz leżał taki wyższy od nich, uroczysty, niedostępny, spokojny, taki otoczony światłem; wszyscy zbliżali się do niego z szacunkiem i pewną trwogą — i nawet mały Owicki, choć prymus niewiele wobec niego znaczył...

Chłopcy, trącając się łokciami, szeptali sobie do ucha, że teraz on już o nic nie dba, że gdyby nawet *kto* przyszedł, to on by się już nie zerwał, ale uśmiechałby się tak samo spokojnie, że on tam zupełnie, zupełnie może robić, co mu się podoba, *szumieć*, jak zechce i mówić nawet po polsku do małych aniołków ze skrzydełkami pod szyją.

Tak szepcąc, zbliżali się do szeregu świateł i odmawiali wieczny odpoczynek Michasiowi.

Następnego dnia przykryto trumnę wiekiem, umocowano ją gwoździami i poniesiono na cmentarz, gdzie grudki piasku pomieszane ze śniegiem wkrótce ją skryły przed memi oczyma... na zawsze. Dziś, gdy to piszę, upłynęło już od tego czasu kilka miesięcy, ale pamiętam cię i żal mi ciebie, mój mały Michasiu, mój kwiatku uwiędły zawcześnie. Miałeś zły akcent, ale serce poczciwe... Nie wiem, gdzie jesteś.... czy mnie słyszysz... wiem tylko, że twój dawny nauczyciel kaszle coraz więcej, że mu coraz ciężej, samotniej i że wkrótce może odejdzie, jak ty odszedłeś....

XXX.

żenia czynszów dzierżawnych, właściciele dóbr ziemskich domagają się znowu zaprowadzenia cła od zboża. Ale Irlandczycy nie umieją postępować tak roztropnie i oględnie. Stoi temu na przeszkodzie po części ich temperament a po części presya, pod jaką zostają dzierżawcy nareszcie ogrom zbliżającego się niebezpieczeństwa, które zagraża klęską głodową. Wśród takich stosunków łatwo stać się może, że agitacya, która rozpoczęła się teraz w Irlandyi, znajdzie potężnych sprzymierzeńców pomiędzy wieśniakami angielskimi i doprowadzi do radykalnej reformy angielskich ustaw agraryjnych. W samej Irlandyi są dwa stronnictwa: jedno rewolucyjne, drugie domagające się reform. Stronnictwo rewolucyjne odbywa już nocne schadzki i rozsyła po kraju emisaryuszów. Uzbrojone bandy z poczernionemi twarzami, napadają po nocach dzierżawców i pod groźbą wzywają ich do niepłacenia tegorocznej raty dzierżawnej właścicielom dóbr. Niektórzy dzierżawcy poddają się temu nakazowi, a co gorsza, że poddają mu się dzierżawcy, którzy uchodzili dotychczas za uczciwych i to w okolicach, w których stosunek między właścicielem a dzierżawcą nie był niczem zamącony.

Równocześnie z temi zajściami, które mogą skompromitować wieśniaków iryjskich, rozpoczęła się także legalna agitacya i to w rozmiarach, które przypominają sławne czasy ligi, przeciwnej ustawie zbożowej. W niedzielę 5 b. m. odbyły się w wielu miastach irlandzkich. a mianowicie w Cork, Maryborough, Ballinrobe i Dromore, zgromadzenia ludowe, na których omawiano sytuacyę i ułożono program nowego stronnictwa agraryjnego. Na zgromadzeniu w Cork, w którem wzięło udział przeszło 15.000 ludzi. powzięto uchwałę, że do rządu należy wystosować petycyę, domagającą się zwołania nadzwyczajnej sesyi parlamentu, na której mianoby się zastanowić nad środkami zapobiegającemi klęsce głodowej. Uchwalono także, że skoro akty krajowe Gladstona zrobiły *fiasco*. należy wezwać parlament do uzupełnienia tego dzieła i do poczynienia stanowczych kroków, celem utworzenia niezawisłego stanu włościańskiego w Irlandyi. Wszyscy mowcy zgodzili się na to, że proste obniżenie tenuty dzierżawnej nie zapobieże złemu, ponieważ środek ten nie da się wszędzie przeprowadzić, gdyż tylko zamożni właściciele przystaną na takie obniżenie, skąpcy zaś nie zechcą nic o tem słyszeć. Entuzyastycznie przyjęto na tem zgromadzeniu ludowem *home-ruler'a*, Parnella, który wezwał wszystkich Irlandczyków po tej i po tamtej stronie Atlantyku do popierania dzieła czynem i słowem. Ponieważ w ciągu ostatnich 20 lat wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki przeszło 3 miliony Irlandczyków, którzy krewnym swoim, pozostałym w ojczyznie, przesyłają znaczne sumy na podróż do Ameryki, przeto łatwo pojąć, że nowa agitacya rozporządzać będzie znacznemi środkami. Po tamtej stronie kanału gotuje się tedy niezwykły ruch agitacyjny dążący do reform agraryjnych.

(Wojna afgańska).

O wypadkach, które poprzedziły dokonane już zajęcie miasta Kabulu, podają dzienniki angielskie następujące szczegóły: „Depesza wicekróla wystosowana 10 b. m. do urzędu indyjskiego opiewa: „Od generała Robertsa otrzymałem właśnie z pod Kabulu następującą informacyę z dnia 8 t. m.: „Dowiedziawszy się, że wojska, które powróciły z Kohistanu, oszańcowały się za Bala-Hissar na wysokim pagórku, dominującym nad miastem, wysłałem generała Massy z 8 szwadronami jazdy, ażeby zajął północną stronę miasta, czuwał nad drogą prowadzącą do wąwozu Bamian i do Kohistanu i odciął nieprzyjacielowi odwrót. Równocześnie poleciłem generałowi Bakerowi. ażeby zaatakował nieprzyjaciela na wyżynie po za Bala-Hissar. Przed zachodem słońca dostał się Massy do Aliabad, przy drodze prowadzącej do wąwozu Bamian i znalazł w opuszczonym obozie Szeapur 78 armat, pomiędzy któremi było 17 sztuk systemu Armstronga. O tej samej godzinie gotował się Baker do ataku na nieprzyjaciela."

Times ogłaszają następującą depeszę: „Z pod Kabulu 7 października. Trzy pułki z Kohistanu, które przybyły zapóźno i nie mogły już brać udziału w potyczce z 6 t. m. za Char-Asiab, opuściły ufortyfikowany obóz Szeapur zostawiając w nim 78 dział. Połączywszy się z szczątkami innych pułków i z mieszczanami, zajęły ufortyfikowane stanowisko na wysokim pagórku w zachodniej części Kabulu i zaczęły tam okopywać się. Generał Massy wyruszył dzisiaj rano z brygadą kawaleryi, ażeby manowcami dostać się na drogę, prowadzącą do wąwozu Bamian i do Kohistanu i tym sposobem okrążyć nieprzyjaciela. Później wysłano generała Bakera z 6 kompaniami z 92 pułku, dwiema kompaniami z 72 pułku, dwiema kompaniami 5 pułku, z oddziałem 67 pułku, z pionierami nr. 23, z 4 działami górskiemi, z 2 działami Gatlinga, ażeby zaatakował Afganów na wyżynie po za Bala-Hissar. Atak rozpoczął się dopiero po południu. Zachód słońca przeszkodził piechocie w ataku. Generałowi Macpherson'owi polecono, ażeby o świcie opuścił obóz z 4 działami, z konną artyleryą, z oddziałem 67 pułku i z 28 pułkiem krajowców, ponieważ zdawało się, że w ciągu nocy nieprzyjaciel otrzymał znaczne posiłki i zamierza stawić zacięty opór."

Zdaniem *Standarda* opuszczenie Bala-hissaru przez Afganów równa się zupełnemu poddaniu się Kabulu. Ten sukces przypisać należy bez wątpienia świetnemu zwycięztwu z dnia 6 b. m. Posiadanie Kabulu umożliwi Anglikom zaspokojenie potrzeb chwilowych i przyszłych. Pierwszem zadaniem naszem w Kabulu będzie przykładne ukaranie Kabulczyków za zamordowanie naszego posła i jego sztabu. *Standard* proponuje w tym celu zupełne zburzenie Bala-Hissaru i przeniesienie stolicy do Ghilzai albo Kandaharu. Bez takiego kroku zajęcie Kabulu przez wojska angielskie nie miałoby żadnego znaczenia w oczach ludności tamtejszej. Bezpieczeństwo Indyj i angielskie *prestige* w centralnej Azyi wymagają, ażeby Afganowie pojęli należycie stanowisko nasze; gdy się to stanie, będziemy mieli silniejszą podstawę dla przyszłych naszych stosunków z Afganami."

KRONIKA

— **JE. p. Namiestnik**, hr. Alfred Potocki, wyjechał do Brodów na uroczysty obchód 25letniej rocznicy założenia tamtejszej szkoły niemiecko izraelickiej. Z ramienia Rady szkolnej krajowej udał się na tę uroczystość p. Henryk Schmitt.

— **Honorowe obywatelstwo** nadała rada miejska w Brodach dnia 13 b. m. jednogłośnie ministrowi dr. Stremayrowi.

— **Siemiradzki we Lwowie.** Otrzymujemy następujący program przyjęcia, przygotowanego dla Siemiradzkiego we Lwowie. Według ostatnich wiadomości gość nasz przyjedzie niewątpliwie w piątek pociągiem wieczornym o godzinie pół do 10. Na dworcu przyjmie go pan prezydent miasta wraz z komitetem i prezes towarzystwa sztuk pięknych z dyrekcyą. Po przyjeździe Siemiradzkiego do hotelu Georgea wyruszy pochód z pochodniami przed pomieszkanie gościa. Uczestnicy pochodu zbiorą się w dziedzińcu ratuszowym o godzinie 9 wieczór; porządek utrzymuje p. Feliks Piątkowski z komitetem. W sobotę o godzinie 5 po południu odbędzie się bankiet w teatrze. Na bankiet można się zapisywać u p. Simona, dyrektora banku kredytowego (ulica Jagiellońska nr. 3), u dra Zgórskiego w Towarzystwie Zaliczkowem, (plac Maryacki l. 9), u p. Feliksa Piątkowskiego w kasie Zaliczkowej (Rynek l. 17) i w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta. Składka na bankiet wynosi 8 złr. Zapisy będą zamknięte w piątek o godzinie 2 popołudniu, gdyby wszakże przedtem zapisała się pełna liczba, zamknięcie zapisu nastąpi wcześniej. Uprasza się przeto wszystkich którzy życzą sobie wziąć udział w bankiecie, aby wcześnie się zapisywali. Wejście na bankiet przez drugą bramę od ul. Teatralnej, wjazd przez pierwszą bramę. Bilety do lóż i na balkonowe krzesła na bankiet nabyć można u p. Simona po następujących cenach: loże parterowe i pierwszego piętra po 10 zł, loże drugiego piętra po 6 zł., loże 3 piętra po 4 zł., krzesła balkonowe pierwszego piętra po 2 zł. 50 ct., drugiego piętra po 1 zł. 50 ct., 3 piętra po 1 zł Po bankiecie nastąpi raut, do którego mają wstęp panie z lóż i balkonów. W niedzielę o godz. 6 wieczór galowe przedstawienie w teatrze. Daną będzie komedya Zaleskiego *Przed Slubem*. Po teatrze recepcya u p. prezydenta miasta.

— **Pierwszy śnieg** mieliśmy wczoraj po południu. Pruszył z deszczem i natychmiast się rozpływał. Powietrze w skutek tego znacznie się oziębiło.

— **Listem gończym** ścigany jest pewien bankier berliński, który w tych dniach umknął z 300.000 mark nieswoich pieniędzy. Zdaje się, że pomknął ku Australii.

— **Przed sądem** w Petersburgu rozpoczął się dnia 8 b. m. nowy wielki proces o sprzeniewierzenie 240.500 rubli przez urzędników towarzystwa wzajemnego kredytu.

— **Wspaniały dar** otrzymało muzeum narodowe węgierskie w Peszcie od jednego z magnatów: wielki zbiór wyrobów bronzowych z czasów przedhistorycznych, złotych i srebrnych sprzętów i naczyń średniowiecznych, misternej roboty relikwiarzy. wysadzanych brylantami i t. p., wartości 50.000 zł.

— **Cervantes.** Nieśmiertelnemu autorowi *Don Kiszota*, Miguelowi Cerwantes, wzniesiono w starem mieście uniwersyteckiem Nowej Kastylii, Alcala de Henares, w którem Cervantes urodził się dnia 9 października 1547, wspaniały pomnik, który dnia 9 b. m. został z wielką okazałością odsłoniony.

— **Don Karlos** nie ma widać szczęścia do swych poufnych dworzan. Jeszcze przed sądem medyolańskim nie rozstrzygnęła się sprawa generała Boeta o skradzenie pretendentowi orderu złotego Runa, a już ten ostani, jak donosi *Gaz. des Tribunaux*, poszkodowany został znowu przez innego nierzetelnego sługę. Dnia 8 b. m. polecił Don Karlos zaufanemu dworzaninowi podnieść u jednego z bankierów paryskich sumę 30.000 franków. Posłaniec uczyniwszy to, nie mógł się oprzeć pokusie spróbowania pieniędzmi swego pana szczęścia przy zielonym stoliku i wstąpił po drodze do klubu, gdzie w parę minut przegrał 6.000 franków. Z resztą pieniądzy nie powrócił już do Don Karlosa, lecz spakowawszy na prędce swe manatki, najbliższym pociągiem drapnął z Paryża. Daremnie książę Madrytu czekał i czekał na posłańca. Wieczorem dopiero dowiedział się od bankiera, że pieniądze zostały podjęte. Policya śledzi za zbiegłym defraudantem.

— **Książę Jawańskі** Harijo Gondosowajo, władzca Surnkarty, bawi w Wiedniu i miał u Najj. Pana prywatną audyencyę. Książę ten z południowej półkuli niedawno odznaczony został wyższym orderem austryackim.

— **Pożar** zniszczył w poniedziałek wielką fabrykę farbiarską firmy „Gerson-Spitzer" w Peszcie. Spaliły się zwłaszcza znaczne zapasy indigo. Przy gaszeniu ognia jeden robotnik doznał ciężkiego uszkodzenia. Szkoda wynosi 200.000 zł.

— **Samobójstwo z współczucia.** W Charkowie odebrał sobie życie w tych dniach komendant tamtejszej cytadeli, major Lisowicz, który miał sobie powierzony nadzór nad zamkniętymi w tamtejszych kazamatach więźniami politycznymi. Lisowicz, jak opowiada jeden z dzienników rossyjskich, przed dwoma tygodniami dopiero objął swą przykrą służbę, a widok cierpień więźniów i uczucie, iż nic im pomódz nie może, już w tak krótkim czasie popchnęły go do rozpaczy i samobójstwa.

— **Leczenie gruźlicy** benzoaninanem sody *(natr. benzoicum)*, które tyle rozgłosu sprawiło przed miesiącem, jako odkrycie szefa kliniki innspruckiej, według wiedeńskiej *Med. Wochenschrift* nie wydaje wcale rezultatów, któreby choćby tylko w części ów rozgłos usprawiedliwiały. Tak w praktyce prywatnej, jako też w szpitalach w Wiedniu próbowano tego środka, ale nietylko nie uleczył nikogo, lecz nawet nie osłabił wcale groźnych symptomów strasznej choroby płucnej. Co gorsza, sprawdzono, że inhalacya benzoaninu sody tylko więcej jeszcze męczą i wycieńczają chorych na gruźlicę.

Przyjemna misya. Dzienniki londyńskie opowiadają: Pomiędzy pasażerami parowca pocztowego *Danube*, który dnia 9 b. m. z Przylądka Dobrej Nadziei przybył do Plymouth, znajdował się także lord Gifford z depeszami rządowemi sir Garneta Wolseleya o schwytaniu Cetewaya. Lord Gifford udał się z Plymouth osobnym pociągiem do Londynu, gdzie bezzwłocznie złożył depesze owe w ministerstwie wojny, a ponieważ według przyjętego od wieków w Anglii zwyczaju, ten, kto pierwszy przywiezie naczelnemu zarządowi kraju wiadomość o ukończeniu zwycięskiej kampanii, otrzymuje 500 funtów szterlingów gratyfikacyi, lord Gifford zapewne zdobył sobie tym razem ową sumę.

— **Podatek od urn.** W Grecyi opodatkowane są urny i gałki wyborcze, ale podatku tego nie płacą wyborcy, lecz kandydaci. Tych ostatnich było przy niedawno odbytych wyborach 538, a zapłacili oni razem 107.600 drachm, czyli około 40.000 zł. podatku za otrzymane głosy.

(r) **Uczony przestępca.** Przed sądem poprawczym w Wersalu stawiony został przemysłowiec jarmarczny za urządzenie w czasie jarmarku jakiejś gry zabronionej policyjnie. Sędzia widząc z aktów, że obwiniony kilkakrotnie był już karany, skazał go na piętnaście dni aresztu. W chwili, kiedy żandarm chciał go wyprowadzić, skazany odezwał się: „Przepraszam, panie sędzio, pan się omyliłeś, to zupełnie inna historya." — „Jakto zapytał sędzia?" — „Pan skazałeś mnie z artykułu 478, a mój artykuł jest 475." — „Nie rozumiem, co chcesz powiedzieć?" — „Za pozwoleniem, proszę p. sędziego. Księga IV kodeksu karnego, kontrawencye policyjne, prawo z dnia 20 lutego 1810 rozdział 2, sekcya 2, paragraf 5ty: „Ci którzy urządzają na publicznym placu, na ulicy lub drodze grę loteryi, lub inne gry hazardowne..." oho, ja go umiem na pamięć, ten art. 475, już 27 razy byłem karany według tego artykułu i powinienem tylko zapłacić karę 37 franków." Prezes, sędziowie i publiczność nie mogli wstrzymać się od śmiechu. „Tym razem posiedzisz piętnaście dni w areszcie. odezwał się sędzia, a jak wyjdziesz, to zamiast zakładać gry hazardowne, załóż lepiej gabinet do prawnych konwersacyj."

— **O powstaniu Indyan** nadeszła z Nowego Jorku następuiąca depesza: Generał Merrit, otrzymawszy posiłki, dotarł do agencyi nad Białą rzeką i znalazł budynek agencyi spalony. Znalazł też zwłoki agenta i dwunastu jego podwładnych. Indyanie cofają się ku południowi. — Z Galvestonu nadeszły doniesienia, że powstańcy meksykańscy opanowali Chihuahuas.

— **Wypadki na morzu.** Z Piraeus otrzymała *Triest. Ztg.* telegram dnia 8 b. m. z doniesieniem, że bryg austryacki *Amata*, pod komendą kapitana Golubowicza w drodze z Malty do Konstantynopola rozbił się na morzu i zatonął. Bryg wiózł 6.000 centnarów marmuru. — Według depeszy z Nowego Jorku dnia 3 b. m. parowiec *Mosel* nawiedzony został groźną katastrofą. W skrzyniach z materyami jedwabnemi i bawełnianemi, które nadane zostały w Southamptonie, wybuchł ogień, w skutek czego spaliła się część ładunku okrętowego. Pożar w końcu stłumiono szczęśliwie i sam parowiec nie poniósł szkody.

— **O gwałtownem trzęsieniu** ziemi, które jak wiadomo z telegramów, nawiedziło Belgrad w zeszły piątek, dotąd nie mamy bliższych szczegółów; natomiast dzienniki węgierskie przepełnione są opisami trzęsień, które jednocześnie z belgradzkiem i dniem później dały się czuć w wielu okolicach południowych Węgier. Biuletyn stacyi meteorologicznej w Orsowie o tem zjawisku opiewa: Dnia 10 b. m. o godzinie 4 min. 28 dały się czuć silne wstrząśnienia podziemne. które postępowały falą i którym towarzyszył osobliwszy łoskot. Zjawisko można było obserwować bardzo dobrze na pierwszem piętrze, silnie zbudowanego budynku, w którym się znajduje stacya telegraficzna. Igły magnesowe objawiały charakterystyczne drżenie, a słup rtęciowy w barometrze wibrował dziwnie na swej powierzchni co trwało 10 do 12 sekund. Tak długo trwało też trzęsienie, które się posuwało falą ze wschodu na zachód. Około tegoż czasu jeszcze silniejsze trzęsienie nawiedziło okolice miejscowości Mołdowa, Drenkowa, Baziasz i Karlsdorf. Tegoż dnia pomiędzy godziną 8 a 9 ponowiły się w Orsowie trzęsienia, postępujące znowu falą ze wschodu na zachód. I te trzęsienia doszły w Mołdowie i Drenkowie, do takiej siły, że pozawalały się tam kominy i sufity, popękały mury a przerażeni mieszkańcy uciekli z domów i całą noc przepędzili pod gołem niebem. Nad ranem dnia 11 b. m. o godzinie 3 min. 39 jeszcze raz dało się czuć w Orsowie gwałtowne wstrząśnienie, albo raczej uderzenie podziemne, po którem przez 30 sekund drżała ziemia falowato. Temu ostatniemu trzęsieniu towarzyszyły oryginalne trzaskania i pryskania, jakie wydają machiny parowe, będące w ruchu. Drżenia igły magnetycznej i wibracya słupa rtęciowego w barometrze były jeszcze wyraźniejsze, niż podczas poprzedniego trzęsienia. I to trzęsienie rozciągało się aż na Drenkowę, Mołdowę, Karlsdorf, Węgierskie Biało-Kościoły i t. d. W ciągu 12 godzin naliczono przeszło 20 wyraźnych wstrząśnień, z których cztery były bardzo gwałtowne. W Białokościołach zarysowało się wiele budynków, popękało mnóstwo szyb, zegary stanęły, obrazy pospadały ze ścian a sprzęty w pokojach zostały przesunięte. Wiele kominów, spadając przebiło dachy a nawet powały tak, że rumowisko dostało się do mieszkań. Z ostatniem trzęsieniem, które było najsilniejsze, kilka domów całkiem się zawaliło. Mieszkańcy wszędzie noc całą biwakowali w polu, obawiając się powrócić do wstrzśniętych z gruntu domów. Budynki szkolne, mianowicie gmach gimnazyalny w Białokościołach mocno ucierpiały, musiano je więc czasowo zamknąć. Przed trzęsieniami panował silny wiatr, który sprowadził deszcz. — W Drenkowie uszkodzone zostały wszystkie budynki towarzystwa żeglugi na Dunaju. Nawet przechodnie na ulicach czuli tam chwianie się ziemi pod nogami. Wszystkie zresztą doniesienia zgadzają się w tem, że najsilniejsze było trzęsienie ostatnie w sobotę. — Z dalszych doniesień okazuje się, że trzęsienie rozciągałe się nietylko na większą część Węgier, ale także na Siedmiogród, Mołdawę i Wołoszczyznę, a nawet na Besarabię. Należało więc niewątpliwie do największych w tem stuleciu.

Nomen — omen.

Il est commode à la vérité d'avoir un nom beau et qui se puisse aisément prononcer — mówił już przed kilku wiekami stary Montaigne, opierając się i na powadze Sokratesa, który mówiąc o staraniach rodziców o dzieci, osobny kładzie nacisk na konieczność nadawania im pięknych i przyzwoitych imion. Znakomity fejletonista *Kuryera Poznańskiego*, który w dzienniku tym zamieszcza od czasu do czasu pod tytułem *I z bliska i z daleka* rozprawki pełne wytworności, dowcipu i smaku, biorąc sobie za punkt wyjścia powyższe słowa francuskiego myśliciela, podaje wielce zajmującą rzecz o imionach, którą w skróceniu podajemy czytelnikom *Gazety Lwowskiej*.

W Polsce może jedynie zachował się dotąd staredawny obyczaj używania w obec bardziej znanych i zasłużonych osobistości wyłącznie imion ich chrzestnych z pominięciem rodowego nazwiska. Jak Polska długa i szeroka każdy zna i wspomina księcia A-

dama, księcia Leona, p. Andrzeja, p. Gustawa, księdza Jana. Tyle rzeczy przeszło i minęło, tyle zatarło się zwyczajow, ten jednak trwa stale, przenosząc nas nieprzerwanym ciągiem w epokę Jaśków z Tęczyna lub Tarnowa, Spytków z Melsztyna albo Janów z Czarnolesia. Nie ulega wątpliwości, że imię własne bywa do pewnego stopnia złą lub dobrą firmą, obojętnym lub polecającym w życiu paszportem. Pewne pojęcia zrosły się w wyobraźni ludzkiej z niektóremi częściej używanemi mianami. Wdzięk niewieści uosobił się poniekąd w Zofiach, mianowicie odkąd pani ordynatowa Zamojska przelała na to imię cały swój urok; piękność w Helenach, które zwyały po swej Trojańskiej poprzedniczce dziedziczyć znaną z pieśni i powieści urodę; stałość zasad i wierność uczuć w Konstancyach, na co możnaby przytoczyć dowodów bez liku z każdego niemal zakątka Polski; znakomitość i sława w Wiktoryach, odkąd królowa angielska tak szczęśliwie panuje nad pierwszym w Europie narodem. Przeciwnie, nikt sobie wystawić niezdolen ładnej Brygidy. Nie ma pono głupich Henryków, o mądrych Symplicyuszów i Agapitów trudno niezmiernie. Do Zygmuntów i Edwardów przywiązała się pewna rycerska romansowość. Ostatniemu z tych imion już Goethe przypisywał osobny urok, pieszczący ucho kobiet. Janom towarzyszy pojęcie dobroci, pewna szorstkość Marcinom.

W powtarzających się przez różne pokolenia imionach znaczy się nieraz rodzaj atawizmu czyli dziedziczności. „Jakże będzie na imię nowonarodzonemu?“ pisał jenerał Morawski do jednego z krewnych, winszując mu syna. „Czy nie Urjel, jak jednednemu z przodków? Wojciechy bywały najpoczciwsze, Pawły najmędrsze, Franciszki do niczego“. Ten ostatni żarcik nosi właściwą cechę wesołego dowcipu jenerała.

Piękny ten obyczaj, który w rodzinach przechowuje jedne i te same imiona, staje się uwiecznieniem zasługi a zobowiązaniem do naśladownictwa. Nie dziw, że w każdem pokoleniu Zamojskich tylu zawsze bywa Jędrzejów i Janów, że wśród pięknego rodu Sapiehów Lwów nigdy nie brak, że licznych Janów Tarnowskich rozróżniać wypada po nazwie wsi, w której zamieszkują.

Należałoby więc jak najwierniej przestrzegać tego obyczaju, który z dziada na wnuka to samo przenosi imię, a z niem, daj Boże! i tych samych cnót tradycyę. Ale niestety! mało kto dziś na to uważa, bo zaniechano już bardzo wielu imion staropolskich. Zniknęli niepowrotnie Pełkowie, Spytki, Dersławy — starożytny Dobrogost w jednej już tylko przechował się rodzinie. W miejsce miłych polskiemu uchu i sercu Jacków, Czesławów, wielkich naszej korony patronów. namnożyło się pełno obcych imion. Idalie, Natalie, Eufrozyny zastąpiły dziś dawne naszych babek imiona, darmo szukać teraz Kunegundy, Jolanty lub Beaty.

Wielkopolska przez jakiś czas słynęła z doboru nadzwyczajnych imion. Gdzież po za jej granicami szukać Hektorów, Artakserksesów, Heliodorów? Gdy już przestano czerpać z kalendarza, Rzym i Grecya musiały dostarczać imion wyszukanych, i choć niektóre z nich są także chrześciańskiemi, obierano je zapewne nietyle z czci dla pokornych wyznawców Chrystusowych, co z uwielbienia dla pogańskich bohaterów. Wpradzie i po innych kraju dzielnicach podobne upodobanie w nadzwyczajności znachodzi się niekiedy, skoro słyszymy już o podolskim Achillesie, litewskiej Ifigenii, mazowieckim Alfie, a świeżo w Krakowie odbył się ślub pewnej panny Attalii, córki Attalego i Kassyldy!

W krajach katolickich podobne wybryki fantazyi rzadziej się zdarzają, aniżeli w protestanckich. *Kulturkampf* i wojna francuska uwieczni się w Niemczech najdziwniejszemi imionami własnemi. Znalazły się już podobno *Falkie* i *Sedanie*, a więc za pewne i maleńkich *Bismarców* nie zabraknie.

W Anglii utarty zwyczaj nadaje dzieciom imiona całkiem niechrześciańskie, n. p. spółczesnych wielkich ludzi; ztąd całe wzrastały pokolenia Sydneyów, Pittów, Nelsonów. Pewna rodzina angielska, koczujące pędząca życie, córki swe mianowała podług miast, w jakich przychodziły na świat. I tak z kolei przybywała panna Nizza, Wenecya, Florencya Lady Dudley Stuart, żona zacnego przyjaciela Polaków, nosiła imię Egypty, nadane jej przez ojca, Lucyana Bonapartego, ponieważ urodziła się podczas wyprawy Napoleona do Egiptu. W Ameryce dochodzi ta mania do największych śmieszności. Dość przytoczyć jeden przykład. Pewien kupiec, zatopiony zawsze wedle swego rzemiosła w rachunkach, nadawał też liczbami imiona swym synom. I tak zwał ich po kolei: *Primus*, *Secundus*, *Tertius*. Nareszcie, gdy mu żona powiła czwartego, nie pragnąc już mieć ich więcej, dał mu imię *Ultimus*. Lecz fatalność mieć chciała, że jeszcze jeden przyszedł. Wtedy poczciwy ojciec wykrzyknął: To *Supplement*. I takie też imię nowonarodzonemu zostało. Toż samo działo się i z córkami. Była tam także *Ultima*, a gdy jeszcze jedna przybyła, nazwał ją ojciec *Addenda*.

U nas podobne dziwactwa zupełnie są niemożliwe, chociaż słyszeliśmy o pewnym adwokacie p. Wątróbce, który tak był rozmiłowany w swym zawodzie, iż nawet potomstwu swemu dał imiona od ulubionych swych zajęć. I tak, synowie nazywali się *Reces*, *Deces* i *Proces*, córki zaś *Replika* *Suplika* i *Duplika*.

Na odwrót poprzedniej naszej uwagi nadmienić musimy, że nic niebezpieczniejszego, jak nadawanie imion mających pewne znaczenie wyraźne, któremu przyszłość kłam zadaje. I cóż, jeśli Róża rychło pożółknie, imię swe dłużej od świeżości zachowując? albo rzadsza u nas Blanka ogorzałe mieć będzie lica? Znamy bardzo niezgodne stadło noszące pokojowe miana Klemensa i Delicyi. Zabawne dla świadków bywały ich sprzeczki, gdy Klemens bił bez litości swoją Delicyę, a ta się odwoływała do jego dobrotliwości. Pewna matka zamiłowanie do kwiatów tak dalece posunęła, iż otoczyła się prawdziwym ogrodem. Obok córki Hortensyi, wzrastali synowie Narcyz i Hyacynt.

Nieraz romans lub poemat wpływa na rozmnożenie niektórych imion mniej niegdyś używanych. Powieść pani Karoliny Mycielskiej: *Wczoraj*, niezawodnie wywołała tę wielką liczbę Zdzisławów, którą dziś w Polsce widzimy. Pani Hofmanowa zapewnia nas w swych pamiętnikach, że imię Klementyny zawdzięcza powieści, którą matka przed jej urodzeniem czytała. Mickiewiczowska Maryla wyrodziła całe pokolenie Marylek.

Z tego powodu wartoby mimochodem zastanowić się nad charakterystycznym doborem imion w utworach naszych poetów. U Mickiewicza z wyjątkiem pierwszego stadyum jego talentu, gdy Romantyczność hołdowała Maryli, prostota we wszystkiem, a więc i w imionach. Bohaterowie jego, to Tadeusz, Jacek, Zosia, Ewa. U Krasińskiego egzaltacya religijno-poetyczna szuka Dantejskiego ideału. Przeszedłszy jak Dant przez piekło, chce on mieć także Beatryczę swoją. A w Słowackim znów wykwit fantazyi chorowitej, która nie chce znać imion gminnych, spospolitowanych. A ztąd Kordyan, Wioletta, Anhelli, Fantazy, Idalia — affektacya w charakterach, w uczuciach, nawet w imionach własnych. W początkach wieku samych widzimy Filonów i Damonów, zastępujących Szymonowiczowe Pietruchny i Oluchny, jeden Karpiński śmie w końcu prostą opiewać Justynę.

Doprawdy pojąć nie można, że Polacy posiadając tak piękny i długi poczet imion narodowych, mogą jeszcze ulegać pokusie zapożyczania się u obczyzny. Gdzież szukać takiego zbioru niezrównanego, jak nasze wszystkie imiona złożone z sławy, przy dodatku przeróżnych przedimków? Ze sławą łączy się naprzemian i Bóg sam, jak w Bogusławie i miecz w Mieczysławie, i władza z Władysławem, i tyle a tyle innych świadectw, jaką cenę, jakie znaczenie miała sława u Sławian. Albo Kaźmierz nakazujący mir, pokój? Czyliż można piękniejsze, dźwięczniejsze wymyślić miano?

GOSPODARSTWO I HANDEL

⁂ **Egzamin** za 2 półrocze 1879 r. w szkole towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego we Lwowie odbył się w zakładzie przy ulicy Piekarskiej, w obecności delegatów Wydziału kraj., towarzystwa gospodarskiego, rady miejskiej, licznych gości i rzeczoznawców. Uczniów w ciągu całego roku było 14, z tego wyszło do służby na prowincyę czterech, wydalono jednego, pozostało 9 Pytano ich teoretycznie i praktycznie z hodowli jarzyn i szczepów, o gospodarce inspektowej, w szklarniach i w wolnym gruncie, o sposobach szczepień, okulizacyi i t. p. o rozmnażaniu nasion innemi sposobami, dalej z pszczelnictwa, a wreszcie z rachunków i przedmiotów przygotowawczych. Odpowiedzi wypadły ku wielkiemu zadowoleniu obecnych. Egzamin zakończyli mowami pp. delegaci dr. Hryszkiewicz i P. Gross, przedstawiając wybitnie korzyści wypływające z tej pożytecznej instytucyi i podnosząc zasługi osób pracujących około rozwoju tejże, poczem wiceprezes p. Pierożyński w krótkiej przemowie dodał kilka słów o stanie i potrzebach zakładu i dziękował obecnym i nieobecnym za udział. Oględziny ogrodu przekonały o bardzo chwalebnym postępie stanu gospodarki ogrodowej, która wywołała zasłużoną pochwałę dla ogrodnika zakładu p. Kazimierza Piątkowskiego.

⁂ **Targ lwowski.** (Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej za czas od 4 paźdz. do 11 paździer.) Wszystkie ceny za 100 kilogramów. Pszenica 10.— do 11·50 złr. Żyto 6.60 do 7.75 złr. Jęczmień 5·75 do 7·75 złr. Owies 5·10 do 6.25 złr. Hreczka 5.25 do 5·60 złr. Kukurudza zeszłoroczna 5·60 do 6·50 złr. Kukurudza nowa —·— do —·— złr. Proso —·— do —·— zł. Groch do gotowania 6.75 do 9·— złr. Groch pastewny 6.— do 6·50 złr. Soczewica —·— do —·— złr. Fasola —.— do —.— złr. Bobik —·— do —·— złr. Wyka 5 — do 6·25 złr. Koniczyna najprzedniejsza 40·— do 50·— złr., przednia —·— do —·— złr., średnia —·— do —·— złr., pośledna —·— do —·— złr. Tymotka —·— do —·— złr. Anyż rossyjski —·— do —·— złr. Anyż płaski —·— do —·— złr. Kminek —·— do —·— złr. Rzepak zimowy 10.— do 10.75 złr. Rzepak letni —·— do —·— złr. Rzepik zimowy —·— do —·— złr. Rzepik letni —.— do —·— złr. Lnianka 8·— do 9·25 złr. Nasienie lniane 11.25 do 12·— złr. Nasienie konopne 7·50 do 7·65 złr. Chmiel —.— do —·— złr. Spirytus gotowy 31·50 do 32.01 złr.

OSTATNIA POCZTA

Do komissyi adresowej w Izbie deputowanych wybrani zostali posłowie: Hohenwarth, Giovanelli, Klaicz, Fürst, Lichtenstein, Schneid, Rieger, Clam-Martinitz, Schrom, Zeithammer, Gudenau, Grocholski, Dunajewski, Czartoryski, Smarzewski, Euzebiusz Czerkawski, Kopp, Sturm, Edward Sues, Tomaszczuk, Demel, Rechbauer, Weeber, Scharschmid i Herbst.

Na przedwczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Promber wniósł pragmatykę służbową dla urzędników państwa, hr. Mieroszowski interpelował rząd w sprawie środków zaradczych celem zapobieżenia niedostatkowi w Galicyi.

Hr. Andrassy wystosował następujący okólnik pożegnalny do reprezentantów monarchii za granicą:

„Po 13-letniej żmudnej i pełnej odpowiedzialności służbie, widziałem się spowodowany, ze względu na ogólną sytuacyę, która pozwala mi szukać spokoju, przedłożyć Najj. Panu najuniżeńszą prożbę o uwolnienie od urzędu ministra spraw zagranicznych. Najj. Pan raczył w najłaskawszem uwzględnieniu powodów, któremi tę prożbę poparłem, dać mi nowy dowód najwyższej łaski czyniąc zadość mojemu życzeniu.

Wypadki ostatnich lat stanowią epokę. Musiałem od wszystkich organów Najj. Pana wymagać większej nadzwyczaj czynności Spodziewam się, że Wny. Pan podziela ze mną przekonanie, iż praca nasza nie była daremną.

Ustępując z mej posady, uważam za swój obowiązek wyrazić WPanu najgłębsze podziękowanie za poświęcenie i gorliwość, z jaką popierałeś moje usiłowania. Do podziękowania łączę prośbę, aby WPan równie gotowego poparcia użyczył następcy mojemu.“

W Rumunii kwestya żydowska da zapewne powód do rozwiązania Izb, rząd bowiem, jak się okazuje, nie może liczyć na większość $^2/_3$ głosów, potrzebną do zmiany konstytucyi w duchu równouprawnienia. Dnia 13 b. m. minister Boerescu bronił w Izbie deputowanych rządowego projektu rewizyi konstytucyi. Wprowadzając dyskusyę na rzeczywiste pole, dowodzi, że gabinet pozostał wiernym swemu programowi, gdyż przedłożył załatwienie, które nadaje — nie jak opozycya twierdzi — ogólną emancypacyę, lecz odpowiednie do zapatrywań kraju, indywidualny indygenat. Minister mówi następnie: Po podpisaniu traktatu berlińskiego został naród wezwany do rady, Izby przyjęły traktat berliński, o ile tyczy się Rumunii, i przystały także na zmianę artykułu 7 konstytucyi. Jedyną przeszkodą porozumienia jest sposób wykonania, lecz każdy rząd będzie musiał zastosować się do żądań Europy, gdyż traktat berliński jest traktatem międzynarodowym. „Podczas mojej podróży dyplomatycznej, mężowie stanu, z którymi mówiłem, potwierdzali, że Europa żąda, aby Rumunia zasady artykułu 44 uznała i uczyniła początek w ich wykonaniu, rząd więc odpowiada tym wymaganiom.“ Minister zbija następnie zarzuty czynione przez opozycyę przy każdym artykule projektu rządowego. Co się tyczy list, liczba i nazwiska zapisanych na nich Izraelitów nie są niezmienne i mogą być przez Izbę zmodyfikowane; ale listy są potrzebne, aby rozpoczęciem wykonania dowieść Europie, że Rumunia ma szczery zamiar poddania się zasadzie artykułu 44-go. „Wobec niebezpieczeństwa musimy uczynić tę koncesyę.“

Na wczorajszem posiedzeniu poseł Blarenberg, jeden z przewódców opozycyi antiżydowskiej, zażądał imiennego głosowania nad rządowym projektem rewizyi konstytucyi, zapowiadając, że w razie uchwalenia tajnego głosowania przedłoży już teraz oświadczenie, podpisane przez 56 posłów, w którem zawarte jest odrzucenie rządowego projektu. Następnie odczytano oświadczenie, podpisane przez wszystkich przewódców opozycyi, które miało być w protokole zamieszczone. Potem Blarenberg miał mowę, w której wszelkie presye zagranicy wyklucza i rządom zostawia do woli rozwiązanie Izby. *Romanul* pisze: „Na odbytem wieczornem prywatnem zgromadzeniu oświadczył Bratiano kategorycznie, że w ostatnim tylko razie rozwiąże Izby, lecz dopóki popierany jest przez większość, nawet gdyby w wypełnianiu obowiązków narzuconych mu przez okoliczności miał życie poświęcić, będzie dzierżył niezachwianie władzę, póki kwestya żydowska załatwioną nie zostanie w sposób, zadowalniający wymagania mocarstw.“

Jak donosi *Pester Lloyd*, tłumy ludności wiejskiej z kilku okręgów mołdawskich ciągnęły temi dniami zbrojno na Jassy aby „mordować żydów“. Władzom zaledwie powiodło się powstrzymać rozjuszone chłopstwo i nawrócić z drogi. Niektórzy deputowani zamierzają z tego powodu wnieść interpelacyę do rządu, twierdząc, że chłopi szli do Jass, aby załatwić swe prywatne sprawy.

Rząd francuski odmówi zapewne zatwierdzenia wyborowi Humberta do rady miejskiej w Paryżu a to z powodu, że nie będąc zamieszkałym przez 6 miesięcy w okręgu wyborczym, nie miał jeszcze prawa wybieralności. Nadto postanowił rząd wytoczyć śledztwo tak Humbertowi jak i dziennikowi *La Marseillaise* za to, że podczas agitacyi wyborczej oficerów i żołnierzy którzy walczyli przeciw komunie nazywali bandytami i mordercami i wysławiali czyny napiętnowane przez sądy. Do tego kroku zmusiło rząd wielkie oburzenie, objawiające się w armii, z powodu agitacyi radykalistów, oburzenie, które w danym razie łatwo zwróciłby się mogło przeciw samemu rządowi republikańskiemu, tolerującemu podobne wybryki. Na prowincyi panuje wprost przerażenie i wszyscy zapytują, czy to, co się dzieje obecnie w Paryżu, Bordeaux, Marsylii, Lyonie i innych miastach, da się pogodzić z zasadami „koserwatywnej republiki“, którą członkowie rządu zawsze opiewają.

Podczas gdy rząd petersburgski czyni największe wysiłenia, aby rozpowszechnić utwierdzenie mniemania, że stosunki między Niemcami a Rossyą nie pozostawiają zgoła nic do życzenia, dzienniki rossyjskie inspirowane przez ks. Gorczakowa, jak n. p. *Petersburg. Wiedomosti*, nie ustają w wycieczkach przeciw Niemcom i Austryi. Hałas dzienników rossyjskich odbija się także głośnem echem w orleanistowskim organie, *Soleil*, którego współpracownik, jak wiadomo. był niedawno powiernikiem ks. Gorczakowa. Celem sprowadzenia do właściwej miary usiłowań uspakajających ze strony *Agence Russe* i niemieckiej *Petersburger Ztg.* oświadcza petersburgski korespondent *Soleil'a* krótko i węzłowato, „że stary alians między Prusami a Rossyą został zerwany raz na zawsze i że starcie między Niemcami i Słowianami stało się nieuniknionem, chociaż na razie zostało odłożonem“. Naiwnem jest przyznanie petersburgskiego korespondenta *Soleila*, że tylko polityczne odosobnienie, w jakiem znalazłaby się Rossya na wypadek groźnych zawikłań w chwili obecnej, czyni ją ostrożną. Dobra wola Włoch nie jest ekwiwalentem za nieprzyjaźń niemiecką i austryacką która jest spotęgowaną nieufnością Anglii i niepojętem zaślepieniem francuskiego gabinetu. Dla opanowania Wschodu, tak argumentuje korespondent *Soleila* dalej, potrzebuje Rossya prócz aliansu stanów Zjednoczonych, jeszcze koniecznie pomocy ze strony jednego z mocarstw europejskich. Ale gdzie znaleść to mocarstwo? oto kwestya. Niestety interesuje się Waddington nierównie więcej azyatycką Turcyą niż kwestyą granic nad Renem i nierównie więcej Bosforem niż Alzacyą i Lotaryngią. Wśród takich stosunków najlepiej czekać i znosić cierpliwie „bezwstydne“. zaczepki ks. Bismarcka.

Zdobycie Kabulu nie położyło jeszcze końca kłopotom angielskim w Afganistanie, albowiem jak donosi telegram z Simli z 14 b. m., wielkie siły zbrojne okolicznych plemion Afghańskich uderzyły znowu na obóz angielski pod Ali-Kheyl Anglicy odparli atak i rozprószyli nieprzyjaciela, który stracił 25 ludzi w zabitych. Anglicy mieli 5 rannych.

Tagblatt dowiaduje się o tajemniczych aresztowaniach dokonanych w ostatnim czasie w Bujukdere. Tajny agent policyjny zjawił się w nocy u pewnego bogatego Armeńczyka, nazwiskiem Haggiar, i wezwał go, aby się z nim udał na przygotowany już kaik. Później dowiedziano się, że aresztowany został zaprowadzony do jednego z budynków położonych przy kiosku gwiazdzistym, i ma być oddany komissyi śledczej. Człowiek ten jest

spokrewniony z bogatym Armeńczykiem Alloverdi, członkiem rady państwa i tak zwanej komissyi dochodów i był dawniej prywatnym sekretarzem i pupilkiem sułtana Murada Prawdopodobnie padło na niego podejrzenie z tego powodu, że nieraz odzywał się z wielkiemi pochwałami dla ex-sułtana. Policya dowiedziała się także, że Haggiar jest wolnomurarzem, tak samo jak sułtan Murad, który w roku 1876 został członkiem pewnej loży paryskiej; policya skorzystała z tej okoliczności, aby uwięzić 26 innych osób, które również należą do lóż wolnomurarskich i są podejrzane o udział w spisku na rzecz sułtana Murada. W Reziktaszu uwięziono także pewną osobę a to wskutek interwencyi *szeik-ul-Islam* i ulemów. Wypadek ten narobił wiele hałasu. Rzecz tak się miała. Pewien *hodża* czy profesor muzułmański był pomocnym protestanckiemu pastorowi i agentowi stowarzyszenia biblijnego w tłumaczeniu modlitw kościoła anglikańskiego i dzieł chrześcijańsko-teologicznych z języka angielskiego na turecki. Z tego więc powodu *hodża* ten nazwiskiem Nureddin, został oskarżony o propagandę chrześciańską, uwięziony i osadzony w zabudowaniu *szeika-ul-islam*. Przed trzydziestu laty człowiek ten byłby bez litości i bez wszelkich ceremonij powieszony lub uduszony; dzisiaj jednak według wszelkiego prawdopodobieństwa za interwencyą ambasadora angielskiego zostanie puszczony na wolność.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 15go października. Dzisiaj w austryackiej i węgierskiej Izbie deputowanych wniesiony został projekt ustawy o przedłużeniu ustawy wojskowej do końca 1889 roku.

Komisya adresowa wybrała Grocholskiego przewodniczącym a Rechbauera zastępcą.

Paryż, 15 października. Msgr. Czacki wręczył Grevyemu kredytywę, wyraził życzenia papieża dla dobra i sławy Francyi i oświadczył w końcu, że liczy na poparcie Grevyego i rządu francuzkiego celem sprowadzenia zupełnej harmonii między państwem a kościołem, która jest najlepszym stróżem wspólnych interesów. Grevy odpowiedział, że utrzymanie i wzmocnienie dobrych stosunków między Francyą a Stolicą Apostolską jest przedmiotem ciągłej troskliwości rządu.

Grevy przyjmował dziś Beusta.

Rossyjski następca tronu i jego małżonka w podróży do Cannes i w powrocie zatrzymają się kilka dni w Paryżu.

Petersburg, 15 października. Sekretarz stanu Hamburger mianowany posłem w Szwacaryi w miejsce Kotzebuego, który ustąpił z powodu nadwątlonego zdrowia.

Ateny, 15 października. Ponieważ Porta przyjęła XIII protokół kongresowy za podstawę rokowań, przeto greccy komisarze otrzymali polecenie, aby weszli w rokowania z tureckimi delegatami. Przyszłe posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w ciągu tego tygodnia.

Wiedeń. 16 paźdz. (*Tel. pr.*) Celem redukcyi wydatków na armię, mają być zarządzone na większą skalę urlopowania od chwili obecnej aż do kwietnia. Oszczędność tym sposobem uzyskana wyniesie przeszło 1 milion.

Standard i *Köln. Ztg.* utrzymują, że podczas pobytu ks. Bismarcka w Wiedniu podpisany został traktat odporny między Austryą i Niemcami.

Hr. Szuwałow czynić miał usiłowania, aby Anglię nakłonić do wspólnej akcyi w Afganistanie. Usiłowania te nie odniosły żadnego skutku. Mianowanie Hamburgera posłem rossyjskim w Bernie uważane jest za pewną zapowiedź ustąpienia ks. Gorczakowa.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 15 października 1879, godzina 2 min. 16. Losy kredytowe 168·—, Węg. akcye kredyt. 255·50. Akcye anglo-austr. 136·— Akcye banku Union 93·80, Akcye kolei Karola Ludwika 240·75, Akcye kolei północnej 228·50, Akcye kolei południowej 81·—, Akcye kolei Alföld 136·75, Akcye kolei Elżbiety 173·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 138·25, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 129·50 Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 75·75, Galic. oblig. indemn. 94·10, Losy z r. 1864 157·75. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 107·75, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 20·50, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 139·25, Rubel papierowy 1·25·1/4 | Wiedeńskie losy 113·40. Węgierskie losy 105·—, Mark. niemiecki —·—. Węgierska renta 95·50. Usposob. osłabione.

Wiedeń, dnia 15 października, godzina 5 minut 34 Akcye kredytowe 265·60, Anglo-Austr. —·—, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 241·—, południowa —·—, Renta pap. 68.70, Rubel papierowy —·— Gal. listy zastawne 97.25 Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 99·70, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·33·1/2, Usposob. —

Wiedeń, d. 16 października, godz. 10 minut 35. Akcye kredytowe 265·—, Anglo austr. 135·40, Akcye banku Union 93·30, Kolej Kar. Ludw. 240·80, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·33·1/2, Rubel papierow. 1·25—, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·— Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw, banku włoso. —·—, Losy z r. 1860 —·—, Usposobienie słabe.

Telegramy zbożowe z d. 15 października. Wiedeń: pszenica 12·75 do 14·—, żyto zł. 9·30 do 10.50, okowita pr. 10·000 literprocent zł. 33·50 do 33·75; Buda-Peszt; pszenica 75 klg. (na wiosnę) zł. 14·25 do 15·35, Rzepak (sierp.-wrześ.) zł. —.—; Berlin: pszenica żółta (wrześ.-paźdz.) 234·50; żyto —.—; Spirytus loco zł. 54.50; Olej rzepakowy 54·70; Szczecin: pszenica —·—, rzepik (jesień) —·—; Paryż: mąki 159 klgr. 73·25; Olej rzepakowy 80·50, Spirytus —.—, Wrocław: Pszenica —.—, żyto —.—, owies —.—, spirytus —.—, Kukurudza —.—, Kolonia: Pszenica —.—.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 16 października 1879 o godzinie 7 rano
Barometr 734.30mm. Psychrometr suchy 1.5°C. Psychrometr wilgotny 1.0°C. Prężność pary 4.6mm. Wilgoć 91% Zachmurzenie 10. Wiatr NEI. Ozon 5
Temperatura powietrza 1.2°R.
Barometr nad poziom morza 760.30mm.
Barometr idzie w górę.

Przyjechali do Lwowa
dnia 16 października 1879.

Hotel George'a

Pp. M. Lenartowicz z Horodenki. J. Iżycki z Warszawy. A. Marcinkowski z Ostroga. P. Popiel z Krakowa. K. Szeliski z Chodaczkowa. M. Varnav z Multan.

Hotel Europejski.

Pp. J. br. Christiani z Trzciańca. H. Czajkowski z Bóbrki. J. Horodyski z Jaworowa J. Szczepański ze Stanisławowa. O. Freudenberg z Wiednia.

Hotel Warszawski.

P. T. Lewandowski z Smolina.

Hotel Angielski.

Pp. S. Zawałkiewicz z Łacka. W. Żelechowski z Karowa. I. Kędzierski z Felsztyna. B. Wierzchlejski z Wierzbowa. A. Tustanowski z Wiednia.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. D. Łukasiewicz do Ottyni. M. Piotrowski do Rossyi. S. Suffczyński do Łuczyc. K. Wysocki do Ostoburza. M. Zaszczyński do Podwołoczysk.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.
Według południka Peszteńskiego.

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany)

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godzin. 10 m. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 popołudniu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa.
Według południka Peszteńskiego:

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany)

Do Krakowa: o godzinie 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: z dworca lwowskiego głównego o g. 5 m. 40 rano (pociąg pospieszny) o godzinie 12 minut 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 m. 11 w nocy). pociąg osobowy)

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 37 rano.

Zaproszenie do przedpłaty

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi za IV ćwierćrocze w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za miesiąc październik w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.; z „Przewodnikiem“ za IV ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct., za miesiąc październik w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

Prenumeratorowie cało- i półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia, lub od 1-go lipca do końca grudnia) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki“ doi datek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ćwierćroczni zaś miesięcznic za dopłatą: pierwsi 75 ct,. drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł. półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł..

Dziennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 15 października 1879.

	płacą	żądają
	waluta austr.	
	złr. ct.	złr. ct.
1. Akcye za sztukę.		
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k	240 50	243 —
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. m. k.	137 —	140 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	265 —	— —
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	230 —	— —
2. Listy zastaw. za 100 zł		
Tow. kredyt. galic 5% w. a.	92 —	93 —
„ „ „ 4 pr. „	85 70	86 70
„ „ „ 5 pr. okresowe	92 —	93 —
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	96 75	97 70
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a.	98 50	100 50
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	92 —	94 —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	93 85	94 75
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc w. a,	94 —	95 50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a	95 50	97 50
5. Losy Miasta Krakowa	18 50	20 —
„ „ Stanisławowa	24 50	26 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 46	5 56
Dukat cesarski	5 49	5 58
Napoleondor	9 29	9 38
Półimperyał	9 55	9 66
Rubel rossyjski srebrny	1 56	1 66
„ papierowy	24	26
100 marek niemieckich	57 70	58 20
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 11 października 1879.

	płacą	żądają
1. Dług państwa		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	68 30	68.45
luty-sierpień	68.30	68.45
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	69.40	69.55
kwiecień-październik	69.40	69 55
Losy z roku 1 54 po 250 zł.	120.50	121.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	125.75	126.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	128.60	129.10
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	157.50	158 —
„ „ 1864 „ po 50 „	157.—	157 50
Renty Como po 42 lir. austr.	27 —	28.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	143 75	144 10
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101 —	101 50
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	80.90	81 05
2. Obligacye indemn. 5 pr za	—.—	—.—
Czech	102.75	103.75
Bukowiny	92.—	93.—
Galicyi	94.—	94.50
Niższej Austryi	104.75	105.25
Siedmiogrodu	86 60	87.20
Węgier	89.75	90.50
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit zł. 120	136 —	136 25
Inst kred. dla handlu po 160 zł	266.40	266 60
Niższo-austr. tow askomt po 500 zł.	800 —	805.—
Gal banku hip po 200 zł	—.—	—.—
Gal. bank k. han i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred ziemski a 200 zł	—.—	—.—
Banku narodowego a 500 zł	—.—	—.—
Kol Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr Tow. żeglugi par. po 500 zł mk.	590 —	591.—
Kol Cesarzow Elżbiety po 200 zł mk.	172 50	173 —
Kol Przeszów-Taru (w sr.) a 200 zł	—.—	—.—
Północna kolej za 1000 zł m.	2277	2282
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. sr.	243.—	242.25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	137 25	137.75
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	265,—	265 25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	80.75	81 25
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	111.25	111 50
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	100.25	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	104.—	104.25
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	96.75	—.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	97.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5 1/2 pr	94.—	—.—
Gal. Tow. kred w. a. po 4 proc.	82.25	—.—
„ „ „ po 5 proc.	92 15	92 50
„ „ „ po 5 proc w 37 latach zwrotne	92.15	92 50
Gal. banku hipot. po 6 proc.	97.—	97.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proc.	99 40	100.—
Banku narodowego po 6 proc.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5% proc	100 50	101 50
„ „ po 5 proc.	95 —	96 —
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	78 75	79 25
Tow. kol. żel. Przeszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	79.75	80.—
Kol. poł. po 100 zł. m. k.	104.75	105.—
„ „ po 100 zł w. a.	99 50	100.50
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	102.75	103 25
„ „ „ II emisyi	101 —	101 50
„ „ „ III „	100.50	101.—
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-jas. III emis. a 300 zł 5 proc. w srebrze z r. 1865	84 40	84.60
z r. 1867	86 25	86 75
z r. 1868	80 40	80 80
z r. 1872	76 —	76.50
Węg. gal kol. a 300 zł. 5 proc. w sr	76.20	76.50
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	167.75	168.—
Clarego po 40 zł. m. k.	37.75	38.25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł w. a.	103.50	104.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.50	17.—
Losy miasta Krakowa	19.—	19 50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	39.—	40 —
Palfiego po 40 zł. m. k.	35.75	36 25
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	17.50	18 —
Salma po 40 zł. m. k.	48.—	48.50
St. Genesis po 40 zł. m. k.	42 —	43 —
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. w. a.	25 25	25.75
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	120.—
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	31.—	31.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	38 50	39 —
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. a.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. a.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. a.	—.—	—.—
Londyn za 10 L. szt.	117.30	117 60
Paryż za 100 fr.	46.35	46.40
Kurs złota		
Dukat cesarski mon	5.58 —	5.59 —
„ pełnej wagi	5.59.—	5.60.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.32 50	9 33 —
Rossyjski imperyał	9.64.—	9.65.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	—.—	—.—

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 15 października 1879.

	zł	
Jednolity dług państwa w banknotach	68	45
„ „ „ w srebrze	69	65
Renta w złocie	81	60
Losy pożyczki z roku 1860	28	75
Akcye banku austro-węgierskiego	835	—
„ kredytowego	265	70
Londyn	117	30
Srebro	—	—
Napoleondor	9	33
Dukat cesarski mon.	5	58—
100 marek niemieckich	57	90

Dziennik Urzędowy

(6915 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6835. C. k. Sąd powiatowy w Wadowicach podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 239 zł. 80 ct. a. w. z pn. odbędzie się dnia 27 listopada 1879 22 stycznia i 12 lutego 1880 każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie egzekucyjna sprzedaż realności l. 26 w Zembrzycach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej dłużników Szczepana i Teresy Głowickich własnej, a to na pierwszych dwóch terminach powyżej lub za cenę szacunkową 400 zł. na trzecim zaś i poniżej takowej.

Cena wywołania stanowi sumę 400 zł. wal. austr.

Wadyum wynosi kwotę 40 zł., którą każdy chęć kupienia mający złożyć ma w gotówce.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół zajęcia i oszacowania wolno interesowanym przejrzeć w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Wadowice dnia 12 września 1879.

(6942 1—3) **Edykt.**

L. 4946. C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie wzywa Jana Prynca aby w przeciągu roku jednego zgłosił się do spadku po zmarłym w Klimkówce r. 1848 ojcu jego Kasprze Prynca w przeciwnym albowiem razie postępowanie spadkowe z kuratorem dla niego w osobie Fabiana Prynca ustanowionym przeprowadzone będzie.

Rymanów dnia 30 sierpnia 1879.

(6926 1—3) **Edykt.**

L. 11731. C. k. Sąd obwodowy w w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs do wszelkiego ruchomego gdziekolwiek znajdującego się i do całego nieruchomego w krajach w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje znajdującego się majątku Mojżesza Billeta w Brzozowie i mianuje c. k. sędziego powiatowego w Brzozowie Fryderyka Kunzeka komisarzem konkursowym z poleceniem, ażeby opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast przedsięwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. Tomasza Witkiewicza i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie 25 października 1879 o 9 godzinie rano z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy i tegoż zastępcy lub wyboru innego zastępcy i zarządcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli wobec komisarza konkursowego się stawili.

Do zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej wyznacza się termin do 21go grudnia 1879 w którym to terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe chociażby się nawet o nie spór już toczył, w sądzie tutejszym albo też w c. k. sądzie powiatowym w Brzozowie a to tem pewniej zgłosić się mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną.

Zarazem wyznacza się termin na dzień 19 stycznia 1880 na którym wierzyciele płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności, oraz porządek w którym do zaspokojenia przyjść mają w obec komisarza konkursowego wykazać będą mieli.

Na terminie wolno będzie wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje sąd do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy Gazety Lwowskiej.

Przemyśl 12 października 1879.

(6938 1—3) **Edykt.**

L. 2410. C. k. Sąd powiatowy w Radłowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 250 zł. a. w a względnie niespłaconej jeszcze reszty 164 zł. 43 ct. a. w. odbędzie się na rzecz Galicyjskiego Zakładu kredytowego Ziemskiego (Galizische Boden Credit Anstalt) w Krakowie w tutejszym sądzie w 3 terminach dnia 12 listopada, 10 i 24 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjna licytacya realności dłużnika Jakóba Dudy pod l. k. 75 w Woli Radłowskiej w powiecie brzeskim położonej, niestanowiącej ciała hipotecznego.

Cena wywołania wynosi 600 zł. a. w. a wadyum 60 zł. a. w.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w tutejszej registraturze.

Radłów dnia 5 maja 1879.

(6940 1—3) **Edykt.**

L. 1465. C. k. sąd powiatowy w Radłowie zawiadamia nieobecną z miejsca pobytu niewiadomą Małkę Rand ostatniemi czasy w Tarnowie przebywającą, że do przestrzegania praw podzastawu na gospodarstwie pod l. k. 2/109 w Jadownikach mokrych jej przysługujących dla niej kurator w osobie Efroima Stiglitza z Tarnowa ustanowiony został.

Wzywa się zatem Małkę Randową, aby rzeczonemu kuratorowi potrzebne w tej sprawie środki obrony tych jej praw wcześnie udzieliła lub innego pełnomocnika sobie obrała i takowego c. k. sądowi wskazała, gdyż inaczej skutki opieszałości sama sobie przypisać będzie musiała.

Radłów 26 kwietnia 1879.

(6923 1—3) **Edykt.**

L. 1327/3558 cyw. W c. k. sądzie powiatowym odbędzie się na zaspokojenie Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 166 zł. 86 ct. z pn. egzekucyjna sprzedaż przez licytacyę gospodarstwa gruntowego pod nr. 53/87 w Woli Żeliehowskiej położonego ciała tabularnego niestanowiącego na 1500 zł. oszacowanego, w trzech terminach a to: 17go listopada, i 15go grudnia 1879, i 14 stycznia 1880, zawsze o godzinie 10 z rana, z tem że gospodarstwo to aż przy trzecim terminie niżej ceny szacunkowej sprzedane będzie.

Wadyum wynosi 150 zł. w. a. Resztę warunków wolno przejrzeć w registraturze

W Dąbrowie 7 maja 1879.

(6932 1—3) **Edykt.**

L. 9126. C. k. sąd powiatowy w Brzeżanach ogłasza niniejszem, że w dniu 6go listopada 1879 o godzinie 10tej rano odbędzie się w sądzie trzeci termin licytacyjny realności pod Nr. 172 w Brzeżanach na Adamówce Juliana i Karoliny Schmidtów własnej pod warunkami.

1.) Cena wywołania 1433 zł.

2.) Wadyum 143 zł 33 ct.

3.) Realność zostanie na tym terminie za jakąkolwiekbądź cenę sprzedaną.

Niewiadomych wierzycieli zastępuje adwokat krajowy dr. Gottlieb w Brzeżanach.

Brzeżany 18 września 1879.

(6944 1—3) **Edykt.**

L. 41999. C. k. sąd krajowy we Lwowie wzywa wszystkich, tych w których ręku list lombardowy c. k. uprzyw. galic. akcyjnego banku hipotecznego z daty Lwów 8 lutego 1877 nr. 3118 na złożone w tymże banku przez Maurycego Dubsa papiery wartościowe jako to:

a) 1/5 losu państwowego austr. z r. 1860 serya 672 nr. 5 oddział IV wartości nominalnej 100 złr. z kuponami od 1 maja 1878;

b) losy państwowe austr. z r. 1864 serya 2763 nr. 10 a 100 złr. i serya 3912 nr. 40 oddział I i II a 50 złr. dalej serya 214 nr. 71, serya 1818 nr. 79, serya 3592 nr. 32 oddział I a 50 złr.;

c) Tryjesteński los nr. 3340 a 100 złr. z kuponami od 1 czerwca 1878;

d) los żeglugi parowej na Dunaju nr. 27242 a 100 złr. z kuponami od 1 lipca 1878.;

e) los kredytowy serya 669 nr. 18 a 100 złr.;

f) losy St. Genois nr. 69658, 28390, 21728, 15499 i 38090 a 40 złr.;

g) losy Salma nr. 8358 i 84671 a 40 złr.

h) losy węgierskie serya 758 nr. 25 a 100 złr. i serya 3644 nr. 23 oddział II a 50 złr. by się znajdował, aby tenże list lombardowy sądowi w przeciągu roku okazali, ile że w razie przeciwnym takowy na ponowne żądanie strony jako umorzony uznanym zostanie.

Lwów dnia 20 sierpnia 1879.

(6947 1—3) L. 10508.

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. powiatowa dyrekcya skarbu Nowosądecka rozpisuje niniejszem licytacyę na wydzierżawienie podatku konsumcyjnego od mięsa w okręgu dzierżawnym Limanowskim z ceną wywołania 1768 złr. 55 ct. w. a. na jeden rok 1880 lub na czas od 1 stycznia 1880 do końca grudnia 1880 z milczącem odnowieniem dalszy drugi i trzeci rok 1881 i 1882 lub bezwarunkowo na trzy lata od 1 stycznia 1880 do końca grudnia 1882.

Licytacya odbędzie się w c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu Nowosądeckiej dnia 28 października 1879 o godzinie 9 rano.

Oferty pisemne zaopatrzone 10 proc. wadyum należycie zapieczętowane mogą być wniesione tylko do 9tej godziny przed południem dnia ustnej licytacyi.

Resztę warunków można przejrzeć w c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu i c. k. nadzorach straży skarbowej Nowosądeckiego powiatu skarbowego.

C. k. powiatowa dyrekcya skarbu

Nowy Sącz dnia 2 października 1879.

(6946) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 39829. W celu nadania stypendyum z zapisu „Ordynata Mieroszowskiego“ o rocznych 200 zł. ogłasza się niniejszem konkurs.

Takowe przeznaczone jest wyłącznie dla uczniów giminazyum Św. Anny w Krakowie, stypendysta jednak może zeń korzystać aż do ukończenia nauk uniwersyteckich.

Pierwszeństwo mają synowie ubogiej szlachty staropolskiej, zamieszkałej w Królestwie Galicyi i Lodomeryi lub w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, a tylko w braku kandydatów pochodzenia szlacheckiego, korzystać mogą z fundacyi inni uczniowie, jednak tylko tacy, którzy sami również jak ich rodzice, urodzeni są w Galicyi lub w W. Ks. Krakowskiem i których językiem ojczystym, jest język polski.

Prawo nadawania stypendyum służy JW. Stanisławowi hr. Mieroszowskiemu.

Kandydaci winni wnieść podania swoje na ręce Dyrekcyi c. k. gimnazyum Św. Anny najpóźniej do 15. listopada r. b. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo szkolne, tudzież dowody, iż co do pochodzenia swego posiadają warunki wyżej wymagane.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Ks. Krakowskiem

We Lwowie dnia 7. października 1879.

(6925) **Edykt.**

L. 9572. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Kołomyi podaje do wiadomości, że do rejestru handlowego dla firm pojedynczych firma Edwarda Böhma dla handlu towarów korzennych i mieszanych, w Śniatynie wciągniętą została.

Właścicielem tej firmy jest Edward Böhm w Śniatynie mieszkający.

Kołomyja dnia 2go października 1879.

(6922) **Ogłoszenie.**

L. 68. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Bochni urzędująca zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy „Boguńcice“ dnia 20 października 1879 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Bochnia dnia 12 października 1879.

(6924) **Ogłoszenie.** L. 7810. 7894.

Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Limanowie urzędująca ogłasza, że badania miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Janowice z miejscowością Dobroniów 22 października 1879, dla gminy katastralnej Abramowice z miejscowością Szczyrzyc 23 października 1879 zaś dla gminy katastralnej Pogorzany z miejscowością Smykań 25 października 1879 rozpoczyna.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swoich praw uzna za stosowne.

Limanowa 11 października 1879.

(6931) L. 13860.

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do publicznej wiadomości, że na dniu 31 października 1879 o godz. 10 rano w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż połowy realności pod l. 468 w Tarnopolu Jędrzeja Karczyńskiego własnej w drodze reliycytacyi za jakąkolwiek cenę się odbędzie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 585 złr. 25 ct. w. a. zaś wadyum kwota 58 złr.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Tarnopol dnia 24 września 1879.

(6945 1—3) **Edykt.**

L. 7893. C. k. sąd powiatowy ogłasza, że Fedko Horak z Pokropiwny uznany został marnotrawcą.

Kuratorem jego jest Iwan Powroźnik z Pokropiwny.

Kozowa 15 września 1879.

(6883 3—3) **Edykt.**

L. 13269. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że celem ściągnięcia sumy 1500 złr. w. a. z p. n. na rzecz Juliana Roguckiego odbędzie dnia 17 października, 14 listopada i 12 grudnia 1879 o godzinie 10 przed południem egzekucyjną sprzedaż sumy 4000 złr. w. a. na dobrach Strusów z przyl. jak dom 231 pag. 16 n. 372 on. na rzecz Juliasza Krotochwil hipotekowanej

Cena wywołania, poniżej której suma ta na pierwszych dwóch terminach sprzedaną nie będzie, 4000 złr.

Wadyum 400 złr.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po dniu 21 maja 1879 prawo zastawu uzyskali, lub którymby uchwała względem dozwolenia licytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła, ustanawia się na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratora ad actum p. adwokata Dra. Schmidta a p. adwokata D. Maxa zastępcą tegoż.

Tarnopol dnia 9 września 1879.

(6900 3—3) **Edykt.**

L. 47178. C. k. Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia niniejszem Karola Reichardta, którego miejsce pobytu nie jest wiadome, że do rozprawy w celu zawarcia ugody przymusowej w sprawie konkursowej Mendla Zlona, termin na 29 października 1879 o godzinie 10 przed południem wyznaczony został, i że wezwanie na termin doręczone ustanowionemu równocześnie dla nieobecnego kuratorowi adwokatowi Dr. Sokalowi.

Lwów dnia 11 października 1879.

(6872 3—3) **Edykt.**

L. 1906. Celem zaspokojenia wierzytelności zakładu kredyt włość. 95 złr. 92 ct. w. a z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności Antoniego Fonsyk własnej w Łodynie położonej pod l. k. 45 ciała tabularnego niestanowiącej w trzech terminach 29 października, 26 listopada i 17 grudnia 1879 o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 200 złr. w. a.

Zakład wynosi 20 złr.

Bliższe warunki i protokół opisania leżą w registraturze do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy

Ustrzyki dnia 25 sierpnia 1879.

(6893 3—3) **Edykt.**

L. 3219. C. k. Sąd powiatowy w Zaleszczykach uwiadamia, iż w sprawie Zakładu kredytowego włość. we Lwowie przeciw Hrycowi Wiznikowi o 50 zł. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 31go października 28 listopada i 30 grudnia 1879 godz. 9 rano licytacya realności tabularnej pod l. k. 55 w Dzwiniaczu położonej.

Cena wywołania 300 zł.

Wadyum 30 zł.

Na trzecim terminie nastąpi sprzedaż poniżej ceny szacunkowej.

Kuratorem nieznanych wierzycieli adw. Dr. Brodacki w Zaleszczykach.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków w registraturze tutejsz. sądu.

Zaleszczyki 20 czerwca 1879.

(6895 3—3) L. 39617

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania stypendyum z fundacyi imienia Agenora hr. Gołuchowskiego, utworzonej przez gminy byłego powiatu Radymieńskiego, o rocznych 55 złr. w. a. ogłasza się niniejszem konkurs.

O takowe ubiegać się mogą młodzieńcy ubodzy, którzy po ukończeniu nauki w jednej ze szkół ludowych gmin byłego powiatu Radymieńskiego, do szkół wyższych uczęszczają.

Pierwszeństwo mają synowie włościan.

Kandydaci winni wnieść podania swoje na ręce Dyrekcyi zakładu, do którego na nauki uczęszczają, do wydziału krajowego najdalej do 15 listopada r. b. i załączyć metrykę chrztu lub urodzenia, świadectwo ubóstwa należycie zatwierdzone, tudzież świadectwa szkolne, tak ze szkół początkowych byłego powiatu Radymieńskiego, jakoteż z ostatniego półrocza szkolnego.

Szkółki początkowe uprawniające do ubiegania się o powyższe stypendya istnieją w Radymnie, Ostrowie, Wietlinie, Laszkach, Duńkowicach, Nienowicach, Stabnie i Sośnicy.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi
i Wiel. Ks. Krakowskiego

We Lwowie dnia 8 października 1879.

(6898 3—3) L. 39700.

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania stypendyów z zapisu ś. p. Andrzeja Załuskiego po 105 złr. rocznie, ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są dla uczącej się młodzieży, synów szlachty polskiej, uczęszczających do szkół publicznych w kraju istniejących.

Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu do którego na nauki uczęszczają, do Wydziału krajowego najdalej do 15 listopada r. b. i załączyć wywód szlachectwa polskiego, metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa należycie zatwierdzone, tudzież ostatnie świadectwo szkolne.

Stypendysta tej fundacyi winien nauki swoje odbyć w kraju i niemoże równocześnie pobierać wsparcia z jakiejkolwiek innej fundacyi publicznej.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi
i Wiel. Ks. Krakowskiego

We Lwowie dnia 7 października 1879.

(6868 3—3) **Edykt.**

L. 4106. W tutejszym sądzie wniosła pod dniem 3 września 1879 l. 4106 Marya z Pałęgów Lepionka pozew przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Wojciechowi Kus o oddanie połowy gospodarstwa pod nr. 96 w Nienadówce, dla pozwanego tutejszy sąd kuratorem c. k. notaryusza Kiernika w Sokołowie ustanowił i termin do rozprawy ustnej na 15 grudnia 1879 o godzinie 9 rano wyznaczył, wzywa się zatem Wojciecha Kusa aby ustanowionemu kuratorowi swoje dowody do obrony służące przed terminem podał, lub w miejsce ustanowionego kuratora innego sądowi przedstawił.

Z c. k. sądu powiatowego

Sokołów dnia 11 września 1879.

(6914 2—3) **Edykt.**

L. 12881. Sokalski c. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, Semen Romaniuk ze Sawczyna uznany został uchwałą c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 6 września 1879 l. 41135 za marnotrawcę, i że dlań ustanowiono kuratorem Stefana Hnatiuka ze Sawczyna.

Sokal dnia 17 września 1879.

(6910 2—3) **Obwieszczenie**

L. 3838. C. k. sąd powiatowy Brodzki uwiadamia, iż dnia 30 października 1879 odbędzie się sprzedaż przymusowa połowy realności nr. 122 w Hłuszynie ad Ponikowicy nawet poniżej ceny szacunkowej.

Cena szacunkowa 380 guld. wadyum 38 guldenów w. a.

Brody dnia 30 czerwca 1879.

(6919 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 40170. Do sprawdzenia rachunku dr. Józefa Męcińskiego jako był go zarządcy mas konkursowych firmy handlowej Mendla Weinreba wdowy i jej spólników Arona Hersza Weinreba i Jakóba Bera Weinreba, tudzież do oznaczania dr. Józefowi Męcińskiemu a względnie jego masie spadkowej należącego się wynagrodzenia wyznaczam termin na dzień 29 października 1879 godzinę 4tą po południu, na którym wierzyciele konkursowi w sali rozpraw tutejszego c. k. sądu krajowego wspomniany rachunek przejrzeć i swoje uwagi nad nim czynić mogą.

Lwów dnia 3 października 1879.

Zubrzycki
c. k. komisarz konkursowy.

(6901 2—3) L. 983/R s. o.

Ogłoszenie konkursu.

Z dniem 1 stycznia 1880 utworzoną będzie nowa szkoła etatowa w Skrzydlnej (pow. Limanowski).

W celu bądź to stałego, bądź prowizorycznego obsadzenia tej posady, do której przywiązania jest płaca 300 złr. i wolne pomieszkanie, ogłasza się niniejszem konkurs.

Kandydaci lub kandydatki ubiegający się o takową, zechcą wnieść swe podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta za pośrednictwem swej potrzebnej władzy najdalej po dzień 30 listopada 1879 do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Nowym Sączu.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej

Nowy Sącz, dnia 3 października 1879.

(6904 2—3) **Edykt.**

L. 8965. C. k. sąd obwodowy obwieszcza, że w sprawie Feibla Heimanna przeciw małżonkom Wincentemu i Maryi Budzianowskim pto 200 złr. odbędzie się w terminach 27 października, 24 listopada, 22 grudnia 1879 o godzinie 9 rano przymusowa sprzedaż realności dłużników pod nr. k. 318 w Kołomyi.

Cena wywołania 233 złr. zakład 23 złr. 30 ct.

Reszta warunków może być przejrzaną w registraturze.

Kuratorem nieznanych wierzycieli mianowany adwokat dr. Zakrzewski.

Kołomyja 11 września 1879.

(6832 2—3) **Edykt.**

L. 8929. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie podaje do wiadomości powszechnej, że celem zaspokojenia resztującej sumy pożyczkowej 6550 złr. 52 w. a. z procentami 7 proc. od 27 stycznia 1877 i kosztami egzekucyi 42 złr. 35 ct. na rzecz c. k. uprzywil. galicyj. banku hipotecznego we Lwowie, przymusowa publiczna sprzedaż dóbr Streptów, dawniejszego obwodu Złoczowskiego, powiatu Kamionka strum. dłużniczki Rozalii z Siarczyńskich Truskolawskiej własnych w dwóch terminach a to dnia 18 listopada 1879 i 16 grudnia 1879 zawsze o godzinie 10tej przed południem w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie, a to pod następującemi warunkami:

1) Licytacya ta odbędzie się ryczałtowo w wyżej oznaczonych dwóch terminach, na których ta majętność niżej sumy wywołania sprzedaną nie będzie. Majętność ta sprzedana będzie bez wszelkiej ewikcyi z wyłączeniem wynagrodzenia za zniesione powinności tak poddańcze jakoteż niepoddańcze.

2) Cenę wywołania stanowi wartość tejże majętności przy udzielaniu pożyczki bankowej przyjęta w sumie 45682 złr. w. a.

3) Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład (wadyum) 10 proc ceny wywołania 4568 2 złr. to jest sumę 4.569 złr. w. a. bądź w gotowiźnie bądź w książeczkach galicyj. kasy oszczędności, bądź, w galicyj. obligacyach indemnizacyjnych, lub też w obligacyach długu państwa, albo też w listach zastawnych galicyj. towarzystwa kredytowego ziemskiego, c. k. uprzywil. galicyj. akcyjnego banku hipotecznego lub c. k. uprzywil. austro-węgierskiego banku.

Obligacye listy zastawne i listy hipoteczne obliczone będą według kursu tychże ogłoszonego w ostatnim przed licytacyą numerze urzędowej gazety lwowskiej Wadyum nabywcy będzie zatrzymane i w depozycie sądowym złożone, a o ile w gotowiźnie było złożone w cenę kupna wliczonem zostanie, zaś wadya innych licytujących po zakończeniu licytacyi będą im zwrócone.

Gdyby majętność ta w powyższych terminach za cenę wywołania lub wyżej tej ceny sprzedaną nie została, natenczas dla ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin sądowy na dzień 17 grudnia 1879 o godzinie 10tej przed południem z tem oznajmieniem, iż nie stawający na terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

Resztę warunków licytacyjnych jak też wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O tem zawiadamia się obie strony, wiadomych wierzycieli hipotecznych do rąk własnych, zaś wszystkich tych, którzyby po wydaniu extraktu tabularnego, to jest po dniu 23 sierpnia 1879 na dobrach Streptów prawa hipoteczne nabyli, lub którymby obecna uchwała licytacyjna wcale lub należycie wcześnie przed terminem doręczoną nie była, przez ustanowionego niniejszem kuratora w osobie adwokata dr. Heynego z substytucyą adwokata dr. Billeta.

Złoczów dnia 3 października 1879.

(6905 2—3) **Edykt.**

L. 15215. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 1200 złr. z pn. na rzecz Anny Lukas odbędzie się dnia 18 listopada i 16 grudnia 1879 o godzinie 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności dłużników Abrahama Dawida Rosen i Chany Mindli Rosen w Tarnopolu pod l. 290 położonej.

Cena wywołania poniżej której realność ta na tych dwóch terminach sprzedaną nie będzie, 2511 złr. 70 ct. w. a.

Wadyum 280 złr.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla właścicieli, którzyby po 9 czerwca 1879 prawa zastawu uzyskali, lub którymby uchwała względem dozwolenia licytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła, ustanawia się na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratora ad actum p. adw. Dr Glogiera a p. adw. Dr. Mantla zastępcą tegoż.

Tarnopol dnia 30 września 1879.

(6903 2—3) **Edykt.**

L. 25633. Cesarsko-królewski Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem Józefa Kalasantego Deszkiewicza Kundzicza że przeciw niemu i Janowi hr. Duninowi wniosła Dyrekcya Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie pozew wekslowy o zapłacenie sumy 3000 zł. w załatwieniu którego wydano t. s. uchwałą z 26 września 1879 l. 25633 nakaz zapłacenia tejże sumy Dyrekcyi tegoż towarzystwa przez pozwanych.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Józefa Kalasantego Deszkiewicza Kundzicza jest niewiadomem, przeto c. k. sąd krajowy w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adwokata Wilkosza z zastępstwem adw. Ichheisera kuratorem ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby w dniach trzech albo sam zarzuty przeciw temu nakazowi wniósł, albo też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków użył, wrazie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisać by musiał.

Kraków 26 września 1879.

(6852 2—3) **Edykt.**

L. 39357. C. k. Sąd krajowy we Lwowie oznajmia, że celem zaspokojenia sumy wekslowej 80 złr. w. a. na rzecz Franciszka Krzeczkowskiego odbędzie się w tymże sądzie przymusowa sprzedaż publiczna należycie zastawniczo opisanych i oszacowanych 3/8 części realności pod lk. 530¾ we Lwowie położonej ciała tabularnego nie stanowiącej dłużnika Franciszka Wiszniewskiego własnej a to w trzech terminach tj. dnia 2 grudnia 1879, 13 stycznia 1880 i 17 lutego 1880 każdym razem o godzinie 10 rano, na których to pierwszych dwóch terminach części realności wspomnianej tylko wyżej lub za cenę wywołania tj 264 złr. 27 ct. na trzecim zaś terminie także niżej ceny wywołania sprzedane zostaną i że jako wadyum suma 26 złr. 4 ct. złożoną być ma.

Bliższe warunki licytacyjne jakoteż protokół przymusowego oceenienia przejrzeć można w registraturze tegoż sądu

Lwów dnia 13 września 1879.

(6861 2—3) **Edykt.**

L. 25960. Cesarsko królewski Sąd krajowy w Krakowie zawiadami niniejszym edyktem p. Wawrzyńca Stępieńskiego, że przeciw niemu Tomasz Górecki wniósł pozew wekslowy o 200 złr. w. a. pod dniem 30 września 1879 l. 25960 w załatwieniu którego wydany został nakaz płatniczy.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Wawrzyńca Stępieńskiego nie jest wiadomem przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo jego ustanowił tutejszego odw. Dr. Ichheisera z substytucyą adw. Dra. Blatteisa kuratorem nieobecnego, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego, przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszem edyktem pozwanemu, aby w trzech dniach albo sam zarzuty wniósł albo też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków użył, wrazie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków 2 października 1879.

(6880 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2616. C. k. Sąd powiatowy w Wieliczce podaje niniejszem do wiadomości, że na żądanie Galic. Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie na zaspokojenie sumy pożyczkowej 300 zł. w. a. a względnie niespłaconej jeszcze reszty 152 zł. 49 ct. w. a. odbędzie się w tutejszym sądzie, w trzech terminach to jest dnia 20go listopada 1879 dnia 18 grudnia 1879 i dnia 23 stycznia 1880 każdym razem o godzinie 10tej przed południem, publiczna egzekucyjna licytacya realności l. 37 w Brzegach dłużników Karola i Katarzyny Kaniów własnej, w powiecie Wielickim leżącej, według wyk. hipot. l. 37 ciało hipoteczne stanowiącej.

Cena wywołania wynosi 1350 zł. w. a.

Wadyum 135 zł. w. a.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Wieliczka d. 29 września 1879.

(6908 2—3) **Edykt.**

L. 13092. C. k. Sąd powiatowy miej. delegowany w Tarnopolu ustanawia Iwana Gawlicza kuratorem dla Stefana Dobrzańskiego uznanego za marnotrawcę i poleca temuż kuratorowi, ażeby swego kuranda wedle przepisów prawa zastępował a szczególnie by tegoż majątkiem wiernie i pilnie zarządzał.

Tarnopol dnia 3 sierpnia 1879.

(6934 1—3) **Edikt.**

Zl. 2668. Zur Hereinbringung des Betrages pr 30 fl. ö. W. sammt 24 prc. Zinsen vom 5 Mai 1876, dann der Executionskosten pr 1 fl. 30 kr., 2 fl. 34 kr., 1 fl. 20, 11 fl. 28 kr. und 10 fl. 78 kr. sowie der gegenwärtigen Kosten dieses Gesuches pr 3 fl. ö. W., wird die öffentliche Feilbiethung der zur Nachlaßmasse des Hawryło Dronius gehörigen sub CN. 52, rep. 80 und CN. 367, rep. 699 in Pasieczna gelegenen Realität für Sache des Wasyl Bojeznk in 2 Terminen am 19 November 1879, am 17 Dezember 1879 um 10 Uhr VM. ausgeschrieben.

Die Veräußerung unter dem 100 fl. betragenden Schätzungswerthe ist unzulässig. Vadium beträgt 10 fl. Das Protokoll der pfandweisen Beschreibung sowie die näheren Lizitationsbedingnisse können in der Registratur eingesehen werden.

K. k. Bezirksgericht.
Nadworna 3 August 1879.

(6936 1—3) **Edikt.**

Zl. 656. Vom k. k. Bezirksgerichte wird bekannt gegeben, es werde zur Einbringung der Forderung des Alter Gugis per 160 fl. ö. W. sammt Nebengebühren, die exekutive Feilbiethung der dem Fedor und Olena Fenyk gehörigen gepfändeten Realität CN. 69 in Ruszury in drei Terminen am 31 October, 28 November und 31 Dezember 1879, jedesmahl um 10 Uhr Vormittags vorgenommen werden.

Die Lizitationsbedingnisse, der Pfändungs- und Schätzungsakt können hiergerichts eingesehen werden.

Peczeniżyn 18 März 1879.

(6939 1—3) **Edykt.**

L. 3620. C. k. sąd powiatowy w Radłowie ogłasza, że dnia 29 października 1879 o 10 godz. rano, celem zaspokojenia pretensyi Józefa Hawerlanda w kwocie 640 złr. z pn. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności l. 19 w Rajsku położonej Jędrzeja Klicha (ojca) i Jędrzeja Klicha (syna) własnej, także i poniżej ceny szacunkowej w kwocie 2353 złr. 20 ct.

Protokół opisania i oszacowania tudzież warunki licytacyjne przejrzeć można w tutejszej sądowej registraturze.

Radłów dnia 10 maja 1879.

(6860 1—3) **Edykt.**

L. 20607. C. k. Sąd krajowy w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia przyznanej Maurycemu Frenklowi od Gustawa i Leonii Krausów sumy 700 zł. z procentem 6 prc. od dnia 27 marca 1879 kosztów 7 zł. 23 ct. i 11 zł. 16 ct. oraz kosztów obecnie przyznających się w ilości 13 zł. 56 ct. odbędzie się przymusowa publiczna licytacya realności w Krakowie pod l. 43 dz. I dawna l. 194 i 195 gm. IX położonej egzekutki Leonii Krausowej własnej w 2 terminach dnia 4 grudnia 1879 i 5 stycznia 1880 o godz. 10 z rana w tut. c. k. sądzie krajowym pod następującemi warunkami.

Realność pod l. 43 dz. III stanowiąca w księgach hipotecznych krakowskich dwa osobne ciała hipoteczne pod l. 194 i 195 gm. IX będzie razem i nierozłącznie sprzedaną

Za cenę wywołania służy wartość jej szacunkowa w kwocie 11525 złr. niżej której realność powyższa w pierwszych dwu terminach sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający obowiązany jest przed licytacyą złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum 1/10 część ceny szacunkowej w okrągłej sumie 1153 zł. bądź w książeczce kasy oszczędności krakowskiej bądź też w obligacyach publicznych państwa austr. obligacyach indeminizacyjnych galic. lub też listach zastawnych Towarzystwa kredytowego lub Banku hipot. galic. z kuponami bieżącemi które to papiery według kursu jaki w najnowszej gazecie Lwowskiej widoczny będzie nigdy jednak nad nominalną wartość przyjęte będą wreszcie w gotówce.

Wadyum nabywcy zatrzymanem innym zaś licytantom po ukończeniu licytacyi zwróconem zostanie.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny w registraturze, a w dniu licytacyi w biurze komisyi licytacyjnej przejrzane być mogą.

O tem wierzycieli którzyby po dniu 17 kwietnia 1878 do hypoteki tej realności weszli lub którymby rezolucya licytacyę ponownie rozpisująca i następne z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły do rąk ustanowionego kuratora w osobie adw. Dra Mochnackiego z substytucyą adwokata Stycznia zawiadamia się.

Kraków 29 sierpnia 1879.

(6941 1—3) **Edykt.**

L. 3265. Na dniu 21 października, 18 listopada i 17 grudnia 1879 każdym razem o godz. 10 rano, na trzecim terminie za jakąbądź cenę odbędzie się w sądzie tutejszym w sprawie Hersza Bauera przeciw Jurkowi Petryk o 165 złr. z pn publiczna sprzedaż realności pod l 47 w Miękuszu starym położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, do dłużnika należącej.

Cena szacunkowa 790 złr.

Wadyum wynosi 79 złr.

Akt opisania oszacowania i warunki licytacyjne są w registraturze do przejrzenia.

C. k. sąd powiatowy
Radymno 6 września 1879.

(6935 1—3) **Edykt.**

L. 3111. Na dniu 28 października, 17 listopada i 17 grudnia 1879 o godzinie 9 rano, w zabudowaniu tusądowem sprzedaną będzie realność nieintabulowana Fedora Myketiuka własna w Kluczowie wielkim pod nr. 77 położona na zaspokojenie długu Srula Jankla Salpetera w kwocie 172 złr. w. a.

Peczeniżyn 2 lipca 1879.

(6933 1—3) **Edykt.**

L. 900. Dnia 31 października, 29 listopada i 31 grudnia 1879 o 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna egzekucyjna sprzedaż dwóch kawałków gruntu w Wirchomli wielkiej Marty i Katarzyny Myrnów własnych na zaspokojenie wierzytelności Adama Hnatyszaka 14 złr. 75 ct.

Cena szacunkowa 30 złr. wadyum 3 złr.

Resztą warunków w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy
Krynica 3 października 1879.

(6943 1—3) **Edykt.**

L. 3957. W dniach 23 października, 21 listopada i 22go grudnia 1879 odbędzie się sprzedaż realności nietabularnej pod l. k. 44 subrep. 48 w Rezniatem położonej dłużnika Hrynia Pasiecznika własnej, w tutejszym c. k. Sądzie na rzecz zakładu włościańskiego na zaspokojenie sumy 200 zł. względnie 191 zł. 84 ct. w. a. i sumy 100 zł. względnie 98 zł. w. a. z pn. każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem, że realność ta na pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkow lub wyżej tejże, zaś na trzecim także niżej niej sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 500 zł. jest ceną wywołania.

Wadyum wynosi 10 prc.

Reszta warunków w tutejszej registraturze są do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy
Rożniatów 22 września 1879.

(6937 1—3) **Edykt.**

L. 2313. C. k. Sąd powiatowy w Radłowie ogłasza, że na dniu 12 listopada 17 i 31 grudnia 1879 każdym razem o 10 godz. rano, przedsięweźmie na rzecz galic. Zakładu kredytowego Ziemskiego w Krakowie pto resztujących 289 zł. 60 ct. z pn. publiczną sprzedaż realności włościańskiej pod l. 506 w Borzęcinie położonej Stanisława Prokopka własnej.

Cena szacunkowa wynosi 1900 zł. wadyum zaś 190 zł.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszosądowem archiwum.

Radłów dnia 6 maja 1879

(6907 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6392. C. k. Sąd powiatowy dlg. miej. ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Mojżesza Rückla w kwocie 12 złr. dozwolił przymusowej sprzedaży posiadłości włościańskiej w Nawojowej położonej, wykazem hipotecznym L. 97 objętej dłużnika Jakóba Ziaji własnej, na 378 zł. 25 ct. ocenionej, przez publiczną licytacyę w dwóch terminach, w dniu 13go listopada i 11 grudnia 1879 zawsze o godzinie 9 rano, w tutejszym sądzie odbyć się mającej z dołożeniem, że posiadłość w obu terminach wyżej lub za cenę szacunkową sprzedaną zostanie.

W razie niesprzedania, wyznacza do ułożenia bliższych warunków licytacyjnych termin na dzień 18 grudnia 1879 o godz. 9tej rano na który wzywa wierzycieli pod rygorem § 148 p. s.

Akt ocenienia, wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Nowy Sącz 20 września 1879.

(6902 2—3) [illegible]

L. 2621. C. k. Sąd powiatowy w Bukowsku czyni wiadomem, że celem zaspokojenia pretensyi Szabsy Müllera przeciwko Teodorowi i Tadeuszowi Komanieckim wywalczonej, w kwocie 115 złr. a. w. z pn. egzekucyjna sprzedaż realności włościańskich pod l. 37/38 i 40/80 w Komańczy położonych, ciała tabularnego niestanowiących w drodze publicznej licytacyi na dniu 16 października, 13 listopada i 11 grudnia 1879 zawsze o godzinie 10 przed południem się odbędzie.

Cenę wywołania stanowi wartość tych realności w kwocie 576 złr. a. w. poniżej której to ceny realności powyższe tylko na trzecim terminie sprzedane zostaną.

Wadyum wynosi 58 zł. a. w.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania tych realności tudzież resztę warunków licytacyjnych wolno każdemu chęć kupienia mającemu w Sądowej registraturze przejrzeć.

Bukowsko 26 sierpnia 1879.

(6864 2—3) **Edykt.**

L. 9263. C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie wiadomo czyni, że celem zaspokojenia przez c. k. uprz. galic. akcyjny bank hipoteczny we Lwowie przeciw Ignacemu Sucharzewskiemu wywalczonej sumy 17756 zł. 99 ct. w. a. z pn. publiczna sprzedaż do pozwanego należących dóbr Bryń w powiecie Stanisławowskim położonych w dniu sądowym 20 listopada 1879 o godzinie 10tej z rana w tutejszym Sądzie pod następującemi warunkami się odbędzie.

I. Cenę wywołania tychże dóbr stanowi ich wartość przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta w sumie 40000 zł. w. a. jednakowoż takowe i niżej ceny wywołania za jąkąkolwiek cenę sprzedane będą.

II. Zakład zniża się z 10 prc. od ceny wywołania na 5 prc. to jest na kwotę 2000 złr. w. a.

III. Reszta zaś warunków w uchwale z dnia 15 lutego 1879 l. 1298 zawartych pozostaje niezmieniona z tem, że warunek 10 już odpada.

Zaś wniosku p. Raymunda Wisłockiego jako wykazanego pełnomocnika wierzycielki p. Maryi Zasławskiej, by dobra Bryń niżej 35000 zł. w. a. sprzedane nie były w obec przeciwnego oświadczenia się większości jawiących się wierzycieli nieuwzględnia się.

O czem się strony i wierzycieli hipotecznych tudzież chęć kupienia mających edyktem zawiadamia.

Stanisławów 9 sierpnia 1879.

(6917) **Ogłoszenie.** L. 45951.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że firma „Katarzyna Wortheimer" handel sukien damskich we Lwowie z rejestru handlowego dla firm pojedynczych dnia 26 września 1879 wykreśloną została.

Lwów dnia 4 października 1879.

(6862) **Edykt.** L. 23422.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisać w rejestrze dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych na karcie Bialsko Bielskiego Stowarzyszenia pożyczkowego oszczędności, iż dyrektor tegoż stowarzyszenia Stanisław Doboszyński i zastępcy tegoż Antoni Gwoździowski i Józef Szczepański z zarządu tegoż stowarzyszenia ustąpili, a że w miejsce ich dyrektorem Izydor Rozwadowski, a jego zastępcami Dr. Wincenty Nycz i Dr. Edward Schnayder wybrani zostali i w ten sposób podpisywać będą, iż pod wypisaną, lub za pomocą stampili lub w inny sposób wyrażoną nazwą stowarzyszenia swe nazwiska: J. Rozwadowski, Dr. W. Nycz i Dr. Edw. Schnayder położą.

Kraków dnia 19 września 1879.

(6871 3—3) **Edykt.**

L. 1908. Celem zaspokojenia wierzytelności zakładu kredytowego włościańskiego 239 złr. 80 ct. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności Michałą Jacynicz w Łodynie pod lk. 24 położonej ciała tabularnego niestanowiącej w trzech terminach: 29 października, 26 listopada i 17 grudnia 1879 o godzinie 10 rano. — Cena wywołania 600 złr.

Zakład 60 złr.

Bliższe warunki i protokół opisania leżą w registraturze do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy

Ustrzyki dnia 25 sierpnia 1879.

(6870 3—3) **Edykt.**

L. 3126. Wskutek wyroku wydanego w sprawie Leiby Kannera przeciw Piakasowi Kanserowi, i innym o zniesienie współwłasności realności pod nr. 129 i 130 w Strzyżowie położonych, będących przedmiotem ksiąg gruntowych, realności te sprzedanemi zostały na publicznej licytacyi Aronowi Katzowi za 1780 złr.

Do ułożenia działu tej gotówki między uprawnionych wyznacza się tu w sądzie termin na 4 listopada 1879 o godz. 9 rano, na który wzywa się także wszystkich tych wierzycieli, którzyby po dzień 1 marca 1872 na hipotekę realności pod nr. 129 i tychże, którzyby na hipotekę realności pod nr. 130 w Strzyżowie położonych do 3 grudnia 1871 weszli, lub którymby rezolucye sądowe doręczone być nie mogły, ustanawiając dla nich kuratora w osobie p. Marcina Patryka ze Strzyżowa.

O czem zawiadamia się tych wierzycieli niewiadomych z tem, że na terminie tym mają się osobiście lub przez pełnomocników stawić i pretensye swe udowodnić, lub je zgłosić do ustanowionego kuratora, inaczej sami sobie przypiszą skutki z zaniedbania tego wyniknąć mogące.

C. k. sąd powiatowy

Strzyżów dnia 15 września 1879.

(6869 3—3) **Edykt.**

L. 3857. Ces. król. Sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia, że celem zaspokojenia sumy 118 złr. 25 ct. z pn. c. k. uprzyw. zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie od Jana i Rozalii Foremnych się należącej przedsięwźmie w tusądowej kancelaryi w dniach 20 października, 21 listopada i 22 grudnia 1879 każdekrotnie o godzinie 10 rano przymusową przetargową sprzedaż realności dłużników pod lk. 34 sub. rep. 45 w Gminie w Starostwie Lwowskiem położonej ciała tabularnego niestanowiącej.

Cenę wywołania stanowi wartość przy udzieleniu pożyczki przyjęta 300 złr.

Zakład wynosi 30 złr.

Na pierwszych dwóch terminach realność rzeczona tylko za lub wyżej ceny szacunkowej na trzecim zaś także niżej takowej jednak tylko za taką cenę sprzedaną zostanie którąby długi na niej ciążące pokryła; a gdyby takowej nie uzyskano wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na 22 grudnia 1879 o godzinie 3 popołudniu w tutejszym sądzie.

Resztę warunków licytacyjnych i protokół opisania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczersec 1 lipca 1879.

(6894 3—3) **Edykt.**

L. 3439. C. k. Sąd powiatowy w Zaleszczykach uwiadamia, iż w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Dmytrowi Ukraińcowi o 46 zł. 88 ct. odbędzie się w tut. sądzie w dniach 31 października 28 listopada i 30 grudnia 1879 godz. 9 rano egzekucyjna licytacya realności pod l. k. 20 w Gródku położonej wedle wykazu hipot. 258 dłużnika własnej.

Cena wywołania i szacunkowa 200 zł.

Wadyum 20 zł.

Na trzecim terminie nastąpi sprzedaż i niżej ceny wywołania.

Wyciąg hipoteczny w tutejszym sądzie do przejrzenia.

Kurator niewiadomych wierzycieli adw. Dr. Brodecki w Zaleszczykach.

Zaleszczyki 2 czerwca 1879.

(6858 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 376. C. k. sąd powiatowy w Dąbrowie zawiadamia, iż w dniu 17 listopada 1879, w dniu 17 grudnia 1879 i w dniu 19 stycznia 1880 każdym razem o godzinie 9 rano, odbędzie się celem zaspokojenia wierzytelności galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie resztujących z udzielonej przez tenże zakład Jędrzejowi i Jadwidze Stalicom pożyczki w kwocie 460 złr. w. a. należytości mianowicie VI, VII, VIII, IX i X raty w kwotach po 34 złr. 50 ct. w. a. z procentami zwłoki, kosztami asekuracyjnemi w kwocie 11 złr. 3 ct. w. a. i kosztami egzekucyjnemi 9 złr. 86 ct. egzekucyjna publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l. k. 18 w Woli zabłotowskiej położonej Jędrzeja i Jadwigi Stalców własnej z wszystkiemi do tej realności należącemi w protokole zastawniczego opisania z dnia 26 czerwca 1873 l. 3315 wyszczególnionemi gruntami i innemi przynależytościami.

Cena wywołania 1800 złr. wadyum 180 złr. w. a.

Resztę warunków i protokół zastawniczego opisania przejrzeć można w registraturze sądowej.

Dąbrowa dnia 27 września 1879 r.

(6886 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6650. C. k. Sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kredytowego włość. przeciw Janowi i Annie Plateniekim w kwocie 183 zł. 1 ct. w dniach 14 listopada 19 grudnia 1879 i 23 stycznia 1880 publiczna sprzedaż realności pod l. 157. 100. 90 w Huczku położonej każdym razem o godzinie 10tej rano w kancelaryi tutejszego sądu z ceną wywołania 600 zł. a zakładem 60 zł. przeprowadzoną będzie.

Tylko na trzecim terminie nastąpi sprzedaż poniżej ceny szacunkowej.

Nabywca obowiązanym będzie połowę ceny kupna zaraz po licytacyi złożyć.

Resztę warunków wolno w ts. registraturze przeglądnąć, kuratorem wierzycieli ustanowiono Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil 15 września 1879.

Doniesienia prywatne.

Zupełna wysprzedaż fortepianów, pianin, harmonium i innych instrumentów, z powodu zwinięcia interesu po **znacznie zniżonych cenach**. Ulica wyższa Ormiańska l. 16, vis a vis kościoła na 1szem piętrze (4080 38—40) **Jan Balko.**

Najprzedniejsze kuracyjne wyborowe

Winogrona feslawskie

po 68 ct. kilo

słodkie

Hoenigler budzińskie

po 48 ct. kilo

rozsełа najstaranniej opakowane i poleca codziennie świeże, handel

St. Markiewicza

we Lwowie w Rynku l. 42.

(6180 9—?)

Naukę gry

na fortepianie, harmonium i organach

udziela

Rudolf Schwarz

(ulica Sykstuska 43).

(6020 6—6)

Z swojej dobroci **sławny**

Atrament z fabryki

POPPA w Pradze

utrzymują na składzie

we Lwowie:

Pp.: J. Jaskólski i Edward Hawranek.

(6682 4—10)

Amerykański, brylantowy Krochmal połyskujący,

którego **wyłączny skład** dla Galicyi i Bukowiny posiadam, jest **jedynym** wyrobem, który bez **wszelkich** dodatków rozpuszczony w wodzie i użyty przy prasowaniu, nadaje bieliźnie **śnieżną białość, połysk i sztywność.**

Pakiet zawierający 4 mniejsze, z których każdy wystarcza na ukrochmalenie 3 przodów, 3 par manketów i 6 kołnierzy, kosztuje **16 cnt.**

O. T. WINCKLER

we Lwowie. (6216 2—6)

L. 2121 (6878 3—3)

Obwieszczenie.

Zwierzchność gminna rozpisuje niniejszem w moc zarządzenia wysokiego Wydziału krajowego z 23 września 1879 l. 36767, trzecią licytacyę, celem sprzedania niewykończonego budynku szpitalnego pod l. 642, 643, i 644, stojącego, na dzień 10go listopada 1879 [illegible] godzinę po południu.

Namieniony budynek szpitalny sprzedany zostanie wraz z należącym doń gruntem, starym domkiem, szopą, studnią, kanałem i pozostałym materyałem budowlanym.

Cenę wywołania stanowi wypośrodkowana przez pozasądowe oszacowanie suma 24.744 zł. 64 ct. w. a., zaś zakład do rąk komisyi licytacyjnej złożyć się mającej kwoty 2475 zł. w. a.

Zakład może być złożony albo w gotówce, albo w papierach wartościowych w warunkach licytacyjnych bliżej określonych, które to warunki licytacyjne każdego dnia w godzinach urzędowych przejrzeć wolno.

Oferty pisemne w zakład zaopatrzone będą przyjęte, jednakże przed rozpoczęciem licytacyi otworzone, iżby mogły służyć do dalszej aukcyi za podstawę.

Tarnopol d. 8 października 1879.

Meble wiedeńskie i tutejsze

Woźeczki dla dzieci.

od najwytworniejszych do najtańszych,

Kompletne garnitury do salonu, tapicerowane podług najnowszych fasonów francuzkich **portiery i draperye. Garnitury do jadalni i sypialni.**

Wielki wybór materyi na meble,

pająków, dywanów, chodników, karniszów do okien i kutasów do firanek

po cenach stałych i niskich

Lustra, Meble żelazne i Meble z drzewa giętego

po cenach fabrycznych (6402 7—8)

poleca handel pod firmą

E. SCHÖN & GEBHARDT

we Lwowie, plac Maryacki, Hotel Langa.

Woźeczki dla dzieci.

Winogrona z Feslau szczepu włoskiego

poleca do kuracyi **handel**

Karola Balkhaus

we Lwowie ulica Halicka 296 pod „Złotym kogutem". Zamówienia z prowincyi pocztą o[illegible]

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego l. 12, dom Warnera.